

Nie można rokować w warunkach terroru

Zarówno pod względem moralnym, jak politycznym jest rzecz niemożliwą przewidywać poważne rokowania w momencie, gdy każda minuta przynosi nam wiadomość o śmierci naszych odważnych działaczy, którzy wznoszą sztandar rewolucji algierskiej w wszystkich więzieniach i obozach koncentracyjnych znajdujących się we Francji — oświadczył w piątek tunezyjskiej agencji prasowej TAP algierski minister informacji Yazid.

Yazid przypominał, że od 2 listopada 15 tys. algierskich więźniów politycznych prowadzi we Francji głodówkę. Minister stwierdził, że rząd francuski ponosi całkowitą odpowiedzialność za tę sytuację.



Rok XVII
Wydanie A

Poznań
sobota, 11 listopada 1961

Cena 50 gr
Nr 267 (5528)

VI Plenum KC ZMS

Ideowo—polityczne problemy 670-tysięcznej organizacji młodych

„O świadomą, aktywną postawę członków Związku Młodzieży Socjalistycznej” — to tytuł referatu, który wygłosił I sekretarz KC ZMS Marian Renke 10 bm. na rozpoczętym w tym dniu w Warszawie VI Plenum Komitetu Centralnego Związku, a zarazem najkrótsze określenie tematyki niezwykle ważnych dla organizacji spraw, stanowiących przedmiot obrad. Na plenum przybył członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR — Roman Zambrowski.

sko 800 wieczorowych szkół aktywno, urządzanie kursów czy seminariów. Niezbędne jest wytworzenie w całej organizacji atmosfery i nawyku dyskusji angażującej młodzież. 11 bm. dalszy ciąg obrad. PAP

W obradach uczestniczą aktywiści szeregu organizacji zakładowych, szkolnych i uczelnianych ZMS, a także przewodniczący ZG ZMW — Józef Tejchma, przewodniczący Rady Naczelnej ZSP — Cze

U Thant u J. Winiewicza

W dniu 9 bm. przewodniczący delegacji polskiej na XVI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz wydał obiad na cześć nowo obranego sekretarza generalnego ONZ, U Thanta.

Na obiedzie obecni byli przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, W. A. Zorin, wiceminister spraw zagranicznych Norwegii H. Engen, stały przedstawiciel w ONZ: Indii — ambasador C. S. Jha, Jugosławii — ambasador M. Pavicic, Austrii — ambasador dr. F. Matsch, zastępca stałego przedstawiciela ZSRR w ONZ ambasador P. D. Morozow oraz szef gabinetu sekretarza generalnego ONZ — C. V. Narasimhan. (PAP)

Fiński minister udał się do Moskwy

Minister spraw zagranicznych Finlandii, Ahti Karjalainen odjechał w piątek pociągiem do Moskwy, gdzie odbędzie z ministrem Gromykinem wstępne rozmowy na temat, poruszone w radzieckiej nocy do rządu fińskiego z dnia 30 października br. Rozmowy te będą miały — jak twierdzi się w Helsinkach — charakter informacyjny. (PAP)

Naśladowcy Galvao

Śmiałe porwanie samolotu

Zwolennicy kapitana Galvao, który wsiadł w swego czasu opanowaniem statku „Santa Maria” dokonali w piątek nowej niecodziennej akcji wymierzonej przeciwko reżimowi Salazara. Sześć osób, w tym jedna kobieta opanowało czteromotorowy samolot Super-Constellation zapewniający stałe połączenie między Casablancą a Lizboną. Samolot przeleciał nad stolicą Portugalii zrzucając ulotki po czym zawrócił do Maroka lądując w Tangerze. Zwolennicy kapitana Galvao zwrócili się do władz marokańskich o udzielenie im azylu. Samolot odleciał następnie do Lizbony. PAP

slaw Wiśniewski, działaczekó młodzieży wojskowej z przewodniczącym Rady Młodzieżowej WP — gen. bryg. Bronisławem Bednarzem oraz przedstawicielem ZHP.

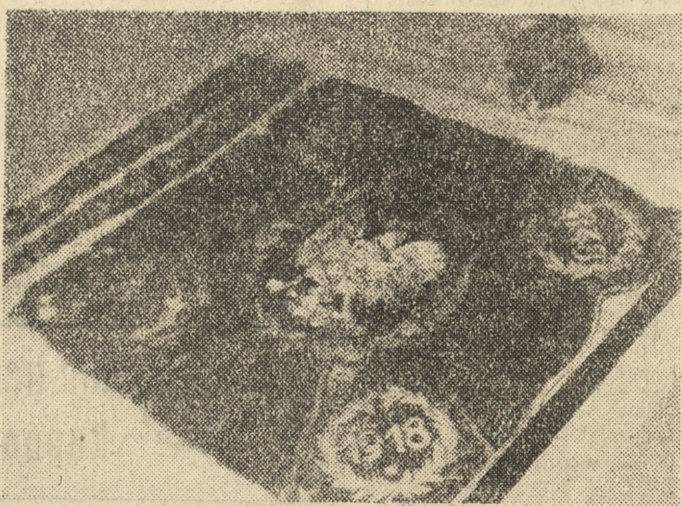
ZMS, liczący dziś 670 tysięcy młodzieży pracującej i uczącej się — jak podkreślił w referacie M. Renke — posiada poważny dorobek w realizacji swego programu, odpowiadającego potrzebom budownictwa socjalistycznego, a także samej młodzieży, równoległe jednak, na tle poważnego dorobku Związku ostro zarysowują się w jego pracy dotkliwe braki i słabości. Należy do nich niedostateczna aktywność i ofensywność wobec zjawisk występujących wśród młodzieży i w społeczeństwie, wobec aktualnych problemów politycznych i ideologicznych, brak uporów w systematycznym i konsekwentnym podejmowaniu spraw trudnych, brak masowego działania poprzez wszystkich członków organizacji, a nie jedynie poprzez grupy aktywne.

Jak usunąć te niedomagania? Na to pytanie szukano odpowiedzi w dyskusji. Podkreślano, iż sprawy te muszą znaleźć się obecnie w centrum uwagi nie tylko instancji, ale wszystkich ogniw podstawowych ZMS. We wszystkich wy stąpieniach przebiegało stwierdzenie, iż cała działalność organizacji musi być tak pomyślana, aby wpływała na kształtowanie postawy ideowo-politycznej ZMS-owców i ogółu młodzieży.

Niepokojącym zjawiskiem jest odczuwana słabość pracy ideowo-politycznej ZMS. Nie wystarczy już dziś — mówiono w dyskusji — istnienie bli-

Hitlerowski generał odznaczony przez USA

Naczelny dowódca bońskie-go lotnictwa, b. generał hitlerowski Kamhuber, otrzymał 9 bm. jedno z najwyższych odznaczeń amerykańskich „Legion of merit” za „zasługi” położone przy organizacji lotnictwa Bundeswehry. Jest to już czwarte z kolei odznaczenie tym orderem b. hitlerowskiego generała po Heusingerze, Speidlu i Rugge. (PAP)



Wykopano sztandar Powstańców Wielkopolskich!

Wczoraj około godziny 11 do jednego z pokoiów Prezydium WRN przy pl. Kolegiackim wszedł pracownik Zakładu Budowy Sieci Elektrycznych i znajdującemu się tam urzędnikowi — p. Stefaniakowi oznajmił, że przed chwilą jego koledzy zatrudnieni przy kopaniu rowu na dziedzińcu gmachu WRN natrafili na skrzynię, w której znajduje się jakiś sztandar.

Podeksytowani tą wiadomością pracownicy WRN po kilku minutach byli już na miejscu interesującego odkrycia. Okazało się, że wykopany jest sztandar Kola Powstańców Wielkopolskich im. Romana Wilkanowicza zakopany prawdopodobnie w końcu 1939 roku. Krótko potem na miejscu, gdzie wykopano wspomniany sztandar, zjawił się nasz reporter. Oto co powiedział mu pracownik Zakładu Budowy Sieci Elektrycznych Bolesław Zbierski, który właśnie natrafił na skrzynię ze sztandarem.

— Było to krótko po śniadaniu, około godziny 10.30. Kopiąc rów pod kabelem uderzyłem w pewnym momencie w coś twardego. Po odgarnięciu ziemi ujrzałem dość mocno już zniszczoną skrzynię. Wyciągnąłem ją z rowu i zawołałem kolegów. Po otwarciu skrzyni okazało się, że jej zawartością jest dobrze jeszcze zachowany sztandar. Obok leżała jakaś czapka. Szybko zorientowaliśmy się, że jest to taka sama czapka, jakie kiedyś nosili powstańcy wielkopolscy. Oprócz tego w skrzyni znajdowały się dwie szarfy z wyhaftowaną nazwą kola i głowica drzewce z dołączoną skrzyneczką, w której znajdowały się dokumenty. W kilka minut później, mój kolega Franciszek Zawodniak wykopał w innym miejscu drzewce z pamiątkowymi gwóździami. Inni koledzy natrafili ponadto na dużą ilość amuletków i buletek, w których — jak od razu domyślił się — były lekarstwa.

Tak wyglądał sztandar powstańców w chwili po wyciągnięciu z ziemi.

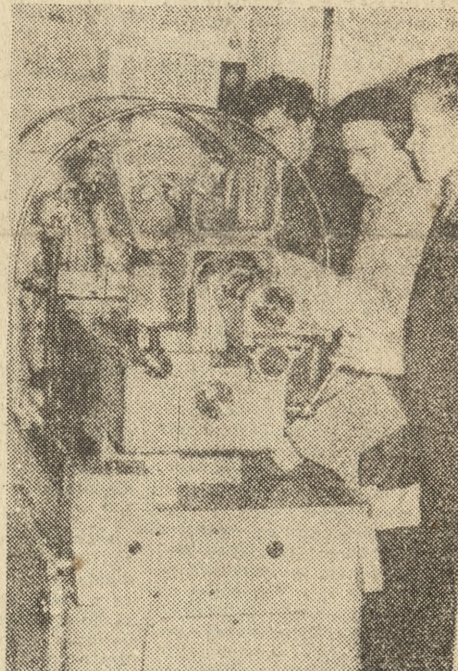
Fot. — M. Idziorek



Na zdjęciu górnym na pierwszym planie od lewej: sekretarz KW — St. Furgal, I sekretarz KW Jan Szydłak, przewodniczący WKZZ — M. Bartz, oprowadzający zwiedzających inż. Klaudiusz Gozdowski i sekretarz KW, I sekretarz KM PZPR Czesław Kończal przy oglądaniu ekspozycji.

Na zdjęciu obok samoczynny hamulec wrzeczona automatu tokarskiego, skonstruowany przez mgr inż. Mieczysława Kozikowskiego i mgr inż. Czesława Błaszyńskiego z HCP, o którym piszemy m. in. na stronie 4 w artykule o wystawie wynalazczości.

Fot. (3) — K. Przychodzki



Polskie inicjatywy w Komisji Społecznej ONZ

Podczas toczącej się w Komisji Społecznej Zgromadzenia Ogólnego NZ dyskusji nad projektem konwencji praw człowieka delegacja polska — w której skład wchodzi m. in. wiceminister Zofia Dembińska, wystąpiła z szeregiem inicjatyw, które spotkały się z uznaniem i poparciem ze strony większości członków komisji.

Delegacja polska była m. in. inicjatorem i współautorem projektu artykułu o zakazie propagandy nienawiści rasowej. Artykuł ten został następnie włączony do projektu konwencji. Delegacja polska była również jednym z głównych współautorów nowego artykułu o równości małżonków. Delegacja polska wystąpiła

ponadto z wnioskiem włączenia do projektu konwencji specjalnego artykułu o ochronie praw dziecka, podkreślając konieczność przyznania wszystkich praw, w tym prawa do nazwiska i obywatelstwa dzieciom, których ojciec jest nie znany.

Dyskusja nad projektem konwencji praw człowieka trwa.

ZHP przygotowuje akcję szkoleniową

Związek Harcerstwa Polskiego przygotowuje obecnie zimową akcję szkoleniową, która obejmie ogółem ok. 10 tys. instruktorów i starszej młodzieży harcerskiej ze wszystkich chorągwi ZHP. Zimowska zostanie zorganizowana w końcu grudnia i na początku stycznia na terenie poszczególnych chorągwi harcerskich. Największe skupiska obozów zimowych przewiduje się w woj. wrocławskim i krakowskim.

W czasie zimowisk w programie zajęć obozowych sporo miejsca zajmie również wypoczynek, gry i zabawy związane m. in. z powitaniem Nowego Roku. (PAP)

Ofensywa wojsk kongijskich w Katandze

Według doniesień korespondenta Reutera, jednostki kongijskiej armii narodowej dotarły w nocy z czwartku na piątek do miejscowości Albertville w Katandze. Albertville znajduje się w odległości około 160 km od granicy tej prowincji. (PAP)

Uznanie dla inicjatywy robotniczej

Kierownictwo KW PZPR na Wystawie Wynalazczości i Racjonalizacji Pracowniczej

Okolo 360 różnorodnych ekspozycji przynoszących naszej gospodarce duże korzyści, zobaczyć można na zorganizowanej przez WKZZ i NOT Wojewódzkiej Wystawie Wynalazczości i Racjonalizacji Pracowniczej, w 14 hali MTP. W dniu wczorajszym zwiedzili ją między innymi I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Jan Szydłak oraz sekretarze KW — Czesław Kończal i Stanisław Furgal. Goście, którym towarzyszył przewodniczący WKZZ — Maksymilian Bartz, żywo interesowali się poszczególnymi ekspozycjami i efektami, jakie przynosi ich zastosowanie w fabrykach i przedsiębiorstwach.

I sekretarz KW Jan Szydłak, dzieląc się wrażeniami podkreślił wartość wystawy, stanowiącej przykład inicjatywy klasy robotniczej w rozwoju postępu technicznego i w usprawnianiu produkcji. Stąd też powinny zainteresować się nią oraz pomagać w szybszym upowszechnianiu wynalazczości i racjonalizacji kierownictwa zakładów przemysłowych, związków zawodowych, inżynierów i techników.

Po zwiedzeniu I sekretarz KW Jan Szydłak, pozostali członkowie Sekretariatu oraz przewodniczący WKZZ Maksymilian Bartz spotkali się z czołowymi racjonalizatorami różnych zakładów.

*

W dniu wczorajszym zwiedzili także wystawę delegaci włoskiej Izby Pracy z członkiem Komitetu Wykonawczego i sekretarzem tej instytucji — Vasco Talazeschi na czele. (1)

N. Chruszczow w Taszkencie

W piątek, 10 bm. przybył do Taszkientu pierwszy sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Nikita Chruszczow. Weźmie on udział w naradzie pracowników rolnictwa republiki środkowo azjatyckich, Azerbejdżanu i południowych obwodów Kazachstanu.

Dekret

Prezydium Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej wydało dekret o przemianowaniu miasta Stalin-ska obwodu kemerowskiego (Syberia zachodnia) na miasto Nowokuznieck.

Ku czci Liszta i Chopina

Staraniem Ośrodka Kultury Polskiej oraz Węgierskiego Związku Artystów Muzyków w sali kameralnej Filharmonii Narodowej w Budapeszcie odbył się w piątek uroczysty wieczór poświęcony twórczości Franciszka Liszta i Fryderyka Chopina.

Spotkanie czterech

Przedstawiciele dyplomatyczni USA, W. Brytanii, Francji i NRF akredytowani przy rządzie radzieckim odbyli w piątek konferencję w siedzibie ambasady zachodnoniemieckiej.

Odezwa Sihanouka

Według doniesień z Pnom Penh, z okazji rocznicy niepodległości Kambodży książę Sihanouk wydał odezwę, w której zaapelował do ludności kraju, by była gotowa do odparcia ewentualnej agresji.

Komisja sejmowa pracując...

9. 11. br. członkowie sejmowej Komisji Kultury i Sztuki odwiedzili studio Telewizji Warszawskiej, aby praktycznie zapoznać się z warunkami pracy w TV perspektywami programu na najbliższą przyszłość itp. Materiały uzyskane przez członków Komisji w tym samym jeszcze dniu zostały wykorzystane na posiedzeniu Komisji Sejmowej rozpatrującej sprawę telewizji. Na zdjęciu: posłowie zapoznają się z pracą studia telewizyjnego. Na pierwszym planie słońce reżyserki. W środku poseł Poznania, Władysław Szymczak.

CAF — fot. Matuszewski

Wojskowa ingerencja USA w Wietnamie Południowym

„New York Times” donosi, iż dowództwo wojskowe Stanów Zjednoczonych przystąpiło do realizacji olbrzymiego programu dostaw oraz przygotowań bojowych mających na celu umocnienie systemu obrony Wietnamu Południowego. Program przewiduje przerzucenie do Wietnamu Południowego dużej ilości broni amerykańskiej, samolotów oraz personelu.

Sprawa szerokiego udziału Stanów Zjednoczonych w działaniach wojennych w Wietnamie Południowym — pisze dziennik — ma być rozwiązana

na przez prezydenta Kennedy'ego po raporcie o misji generała Taylora. Jednak już obecnie czteromotorowe samoloty typu „C-124 Globmaster” które mogą wieźć ładunek o wadze 270 ton, przylatują i odlatują z lotnisk w rejonie Sajgonu załadowane bronią, środkami transportu i wielką ilością sprzętu elektronowego. Ładunki te po raz pierwszy zawierają kilka uzbrojonych helikopterów o różnym przeznaczeniu, w odróżnieniu od helikopterów ratowniczych dostarczanych dotychczas.

Hitlerowska teoria Straussa

Na konferencji prasowej rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych FLRJ Drago Kunc oświadczył w sprawie Vracaricia, co następuje:

— minister obrony NRF Strauss jednym terminem „przestępstwo wojenne” określa nielegalne zbrodnie hitlerowskich wojsk okupacyjnych oraz prowadzoną przez okupowane narody i przez patriotów walkę przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim. Jeśli twierdzi tak odpowiedzialny członek rządu NRF — to stanowi to dowód, że w wypadku Vracaricia nie chodzi bynajmniej o „biurokratyczny błąd”. Dlatego też obowiązkiem wszystkich zainteresowanych rządów jest domaganie się od Niemiec Republiki Federalnej niezawodnych gwarancji, że tego rodzaju wypadki więcej się nie powtórzą. (PAP)

Demonstracyjne manewry amerykańskie

Zmotoryzowana kompania piechoty armii amerykańskiej stacjonująca w NRF, znajduje się w drodze do Berlina zachodniego, gdzie w najbliższych dniach uczestniczyć będzie w manewrach wojskowych.

Wiadomość tę opublikowało dowództwo 7 armii USA w Heidelbergu. Władze amerykańskie zapowiadają, iż będą kierować na autostradę łączącą Berlin zachodni z NRF, a przechodzącą przez terytorium NRF więcej takich oddziałów poruszających się w obie strony, aby — jak podaje agencja Reutersa — „podkreślić swe prawo do swobodnego dostępu do Berlina”. (PAP)

KOMUNIKAT

Prokurator Wojewódzki w Poznaniu prosi „lojalnego obywatela”, który w dniu 8 bm. wysłał do niego list o zgłoszenie się w Prokuraturze Wojewódzkiej w Poznaniu ul. Młyńska nr 1a, pokój nr 110 w czasie od godziny 8.00—15.00.

Najciekawsze mecze ligowego sezonu

W niedzielę o godzinie 12 jednocześnie w 12 miejscowościach odezwą się gwizdki arbitrow. 30 drużyn I i II ligowych rozpocznie przedostatnie mecze tegorocznych rozgrywek, pasjonujących do ostatniej chwili.

Pośród dwunastu zespołów grających w niedzielę o mistrzostwo I ligi, siedmiu drużynom zagrają jeszcze spadki. Wśród tych zespołów jest również reprezentant Poznania — KKS Lech. Debucie chłopcy, jak już informowaliśmy, zmierzą się na Debcu z wicemistrzem Polski — Polonią Bytom. W spotkaniu pierwszej serii rozgrywek Lech przegrał z Polonią 1:4.

Do pozostałych pojedynków staną następujące drużyny: Lechia — Polonia Bydgoszcz, Legia — Stal Sosnowiec, Cracovia — ŁKS, Górnik — Odra, Stal Mielec — Ruch. Mecze Wisła — Zawisza został już rozegrany awansem, wobec wyjazdu krakowskich piłkarzy do Bułgarii.

Drugim meczem, który odbędzie się o tej samej godzinie w Poznaniu, będzie spotkanie o mistrzostwo II ligi pomiędzy Olimpia i Naprzodem. Ostatni mecz tych zespołów wygrali Ślązacy 1:0. Całkowicie będzie Baltyk. Mecz w pierwszej rundzie pomiędzy tymi drużynami zakończył się 2:2.

W pozostałych spotkaniach II ligi walczyć będą: Wawel — Unia Racibórz, Piast Gliwice — Stal Rzeszów, Pogoń — Garbarnia, Polonia — Unia Tarnów, Arka — Śląsk, Lublinianka — Arkonka.

Na boiska wyjdą jeszcze cztery drużyny do zaległych spotkań o mistrzostwo III ligi wielkopolskiej.

Czy nasi piłkarze wyjadą do Brazylii?

Na ostatnim kongresie Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) w Londynie przedstawiciele Brazylii zaprosili na tournée do swego kraju w kwietniu 1968 reprezentację Polski. Mistrzowie świata przed startem w przyszłorocznych finałach mistrzostw świata w Chile chcieliby zagrać u siebie ze wszystkimi drużynami wyeliminowanymi we wstępnych bojach.

W związku z tym do Brazylii zaproszono szereg drużyn europejskich, a wśród nich doskonałą niepokonaną od 18 miesięcy drużynę Austrii, która pochwycenie zwyciężyła w eliminacjach, uważając, że nie ma w nich szans.

Propozycja brazylijskiej rozprawy była w Polsce bardzo szczegółowa. Niestety — ze względu na rozgrywkę mistrzowskie i kilka zaplanowanych wcześniej spotkań międzynarodowych, w kwietniu nasi reprezentanci nie mogą wyjechać do Południowej Ameryki.

Ostatnio Polski Związek Piłki Nożnej wystąpił do Rio de Janeiro pismo, w którym proponuje przyjazd naszej reprezentacji do Brazylii w końcu przyszłego roku.

Z Poznania i Wielkopolski

Trenerem kajakarzy Surmy w Poznaniu został znany czołowy polski zawodnik Stalpuć.

Wiceprzewodniczący GKKFT Zajdel podczas pobytu w Poznaniu na IV Plenum Rady Głównej Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe przywrócił m. in. poparcie dla ruchliwego „Sulmierzyka”, któremu do kompletnego wyekwipowania sali sportowej brak odpowiedniej maty zapasniczej, sztangi itp.

*.

Uczeń szkolny, 16-letni kaliszanin Grabowski — to największy talent w pchnięciu kula, jaki kiedykolwiek pojawił się w Polsce. Tak ocenili pierwsze wyniki młodego wielkopolskiego lekkoatlety Wydz. Młodzieżowy PZLA. Oczywiście nasze władze lekkoatletyczne zainteresowały się już bliżej Grabowskim.

Treningi

Treningi Sekcji Gimnastycznej KKS „Lech” odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18.30 w Szkole Podstawowej nr 25 przy ul. Prądzynskiego. Na treningach kierownictwo sekcji przyjmuje zapisy nowych członków.



Nie trać szansy i oddaj zaraz
kupony „KOZIOŁKÓW”!!!

(xov)



Z kroniki sądowej

Mistrz masarski i...

W czwartym dniu procesu plastyka Ilii Ilijcznyka i administracyjnych pracowników AM zamieszanych w milionowa aferę Sąd przesłuchiwał m. in. osk. Ryszarda Orzechowskiego, który pełnił funkcję referenta planowania inwestycyjnego i kapitałowych remontów. Oskarżony przyznał się jedynie do tego, że nie ewidencjonował przychodów i rozchodów materiałów budowlanych (jest to niedopełnienie obowiązków służbowych). Orzechowski kategorycznie nie zaprzeczył temu, jakoby przywłaszczył sobie ok. 30 tys. zł. Ale...

Mamy oto rachunek wystawiony w związku z remontem aparatury sterylizacyjnej. W oparciu o ten rachunek kwestura wypłaciła 7.844 zł. Wszystko byłoby o k., gdyby nie dwa fakty. I — remont takiego w ogóle nie było! A jednak na rachunku widnieje: „sprawdzone pod względem merytorycznym — Orzechowski”. Musiałem mieć — broni się oskarżony — potwierdzenie użytkownika. „Musiał mieć” — ale czy miał? II — Na rachunku za fikcyjny remont są podpisy niejakiego Wierczorka i Piotrowskiego. Ten ostatni jest ponoć rzeźnikiem i stąd trudno przypuszczać by znał się na aparaturze sterylizacyjnej. Najciekawsze jednak, że wspomniane podpisy oraz podpis Wierczorka na liście wypłat pochodzą naprawdę podobnie z ręki Orzechowskiego. Tak orzekli biegły — grafolog. Co na to oskarżony? Żał, że jest grafolog badał tylko jego próbkę piśma, jego — a nie wszystkich oskarżonych.

Wczoraj zeznawał także kier. działu inwestycji — Jan Łukowski, który nie przyznał się do winy.

Do relacjonowania miniejszego procesu wróćmy wtedy, kiedy Sąd przystąpi do przesłuchiwań pierwszych świadków. Ma to nastąpić 14 bm.

Brak rachunków

Na ławie oskarżonych Sądu Powiatowego dla m. Poznania za-

siadł wczoraj Edward Jedwabny. Prokurator zarzuca mu zagarnięcie społecznych pieniędzy, nadużycie uprawnień oraz niedopełnienie obowiązków służbowych kłótni nr 43 (przy ul. Stalingradzkiej).

Oskarżony nie przyznał się do żadnego z 4 przestępstw zarzucanych mu aktem oskarżenia. Jeśli chodzi o kwotę ponad 5 tys. zł uzyskaną za noclegi (Jedwabny był także kierownikiem schroniska w ciechoczkowskim), była ona wg. oskarżonego wydatkowana na mydło, pranie, kupno magla itp. Gdzie są rachunki? — padło ze strony Sądu pytanie. „Teraz nie mogę ich znaleźć” — brzmiała odpowiedź.

Noclegi, o których mowa, odbywały się nie w schronisku lecz w izbach szkolnych. W związku z tym prokurator spytał: „Na jakiej podstawie dokonywano tych praktyk. Przecież rano trzeba było na gwałt usuwać łóżka, ustawiać ławki, przychodziły dzieci i w takiej atmosferze spędzały wiele godzin”. Oskarżony długo się tłumaczył. Sędzia skonkludował: „A więc właściwie oskarżony nie posiadał zezwoleń na kwaterowanie w izbach szkolnych?”

Mówiąc o zarzucie przywłaszczenia 6.737 zł z konta Komitetu Rodzicielskiego Jedwabny stwierdził, że z pobieranych zaliczek nie potrzebował się rozliczać. Przyznał, że brak rachunków na powyższą kwotę. Jest — to zdaniem oskarżonego — przeoczenie spowodowane nawałem pracy. Zresztą z pieniędzy tych — kontynuował — musiał pokryć wartość skradzionych kocy i opłacić dodatkowego woźnego — świadka B.

Przewodniczący Sądu: Dlaczego tego woźnego nikt nie widział?

Osk. Jedwabny: On przecież pracował.

Przewodniczący: Kiedy?

Oskarżony: W różnych godzinach... kiedy miał czas... Raczej w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych.

Rozprawa trwa. (ak)

Nowe kłopoty starego kanclerza

Jak oczekiwano — Adenauer po raz czwarty został wybrany kanclerzem. Było to jednak w warunkach zachodniemieckich żałosne zwycięstwo. Na 499 członków Bundestagu tylko 255 oddało głos na starego kanclerza. To znaczy, że 50 deputowanych z partii rządzących (CDU/CSU i FDP) bądź wstrzymało się od głosu (26), bądź głosowało przeciwko kandydatowi własnej frakcji.

Rezultat ten daje miarę rosgardiaszu, jaki zapanował w kołach politycznych NRF, zwłaszcza od chwili, kiedy w rokowaniach koalicyjnych, zdawało się już stalinizować, nastąpił dramatyczny impas. Jak wiadomo, w poszukiwaniu wyjścia Adenauer po święcił swojego znanego ministra spraw zagranicznych, von Brentano, zdecydował się na ogłoszenie uzgodnionej platformy koalicyjnej i zobowiązał się, że ustąpi przed końcem swojej kadencji. Nie zyskało mu to ani sympatii FDP, rozgoryczonego sposobem potraktowania jej w pierwszej fazie rozmów, ani nie podniosło jego autorytetu w CDU.

W konsekwencji cały zabieg przyniósł kompromitację wszystkim zaangażowanym, nie tylko Adenauerowi. Przywódcy CDU/CSU wbrew własnemu przekonaniu skapitulowali po raz nie wiadomo który, jak uczniacy,

przed wolą swego szefa, FDP stała się publicznym pośmiewiskiem, przelicykując wszelkie upokorzenia, jakimi częstował ją Adenauer; późniejszy opór co najwyżej uratował egzystencję polityczną tej partii. SPD pozostała w niewdzięcznej roli odpalonego konkurenta do udziału w rządach.

Wszystko to nie przyniosło autorytetu ani nowemu Bundestagowi, ani wyłonionemu z takim trudem rządowi.

Głębszą przyczyną zamieszania w Bonn leży jednak gdzieś indziej. Poważnym wstrząsem dla koł politycznych Republiki Federalnej okazał się tzw. kryzys berliński, a zwłaszcza wydarzenia z 13 sierpnia (tj. ustanowienie kontroli nad granicą państwową NRF w Berlinie). Po raz pierwszy w tych rozmiarach ujawniły się przy tej okazji poważne rozbieżności pomiędzy stanowiskiem rządów USA i NRF.

Rozczarowanie, jakie ogarnęło wskutek tego Bonn, nie doprowadziło jednak w żadnej z partii Bundestagu do rewizji założeń dotychczasowej polityki zagranicznej NRF. Obecny rosgardiasz dowodzi tylko, że koła polityczne Bonn nie są zgodne co do tego, jakie należy poczynić kroki dla zachowania dotychczasowych wpływów NRF na europejską politykę NATO. Wiara zaś w nieomylny

pod tym względem instynkt polityczny Adenauera została poważnie zachwiana.

W rezultacie w centrum uwagi Bonn znajduje się obecnie nie tyle żalony finał przetargów koalicyjnych i wybór kanclerza, co jedna wynikająca z tych faktów konsekwencja: Adenauer może obecnie udać się do Waszyngtonu.

Można zaryzykować z nikłym prawdopodobieństwem pomyłki następujące twierdzenie: jeśli Adenauer zdoła skłonić Kennedy'ego do odrzucenia wszelkiego kompromisu w sprawie uznania NRF, zbrojeń atomowych Bundeswehry, sytuacji w Berlinie i wschodnich granic Niemiec — wówczas jego zobowiązanie ustąpienia z urzędu przed upływem kadencji stanie się bezprzedmiotowe. Nikt, nie wyłączając FDP, nie będzie o to nagabywał kanclerza, który potwierdził raz jeszcze utartą do niedawna opinię o swym wielkim autorytecie osobistym w USA.

Nie będzie to jednak zadanie łatwe. Adenauer może lepiej niż kto inny w Bonn, zdaje sobie sprawę, że Niemcy zachodnie muszą się wykazać wobec opinii zachodniej jakimś gestem dobrej woli, jeśli nie chcą popaść w moralną izolację.

WOJCIECH BARCZ

Dokąd zmierza telewizja szkolna

Wizja na szklanym ekranie nie zastąpi pracy pedagoga

Zamiast jak zazwyczaj pętrać na tablicy, młodzież skupia się w pobliżu telewizora. Nauczyciel opuścił swoje tradycyjne miejsce i przysiadł gdzieś w ostatnim rzędzie ławek. Telewizja Polska rozpoczęła już nadawanie drugiego eksperymentalnego cyklu audycji szkolnych. Cykl ten trwać będzie do maja 1962 r. i obejmie 93 tele-lekcje z dziedzin fizyki, biologii, geografii, chemii, historii i języka polskiego.

Audycje szkolne przygotowywane jako ilustracje do przebiegającego w klasach programu nauczania. Telewizja poprzez żywy obraz ma pomóc młodzieży w lepszym zrozumieniu i ugruntowaniu materiału, ma zbliżyć szkołę do życia. Tak więc na szklanym ekranie uczniowie oglądają będąc to czego na salach lekcyjnych zobaczyć nie mogą np. fabrykę, teatr, nowe urządzenie, egzotyczne rośliny, odległe kraje itp. Siedmioklasisci przed wyborem zawodu będą się mogli nauce przekonanie na czym polega praca agro i zootechnika, kolejarza, tokarza, murarza i malarza.

Jaka w tym wszystkim ma być jednak rola nauczyciela? Pierwsze tele-lekcje zostały przyjęte przez wielu wykładowców jako zastąpienie ich przez telewizyjnego superpedagoga. Tymczasem Telewizja w żadnym wypadku nie może wyręczać i zastąpić nauczyciela.

Potwierdziła to w pełni praktyka. Obserwacje zesłanych rocznych tele-lekcji, napływające ze szkół ankiety, wypowiedzi nauczycieli i młodzieży, wykazały, że reakcja i zainteresowanie uczniów w czasie tele-audycji zależne są w

głównej mierze od uprzedniego wprowadzenia do tematu, od odpowiedniego przygotowania tej lekcji. Od pomocy nauczycieli zależy więc będzie przydatność tych audycji i ich coraz lepsze przystosowanie do potrzeb i wymogów współczesnego szkolnictwa. Trzy miesiące pierwszego, ubiegłorocznego eksperymentu to naprawdę niewiele. Trzeba ustalić czy prawidłowo wybrano zarówno tematy, przedmioty, jak i dostosowanie ich do poziomu poszczególnych klas. W ciągu tegorocznych tele-lekcji należy wybrać najciekawsze formy i sprawdzić ich przydatność w praktyce szkolnej. Dotychczasowe obserwacje np. wykazują, że wielu nauczycieli sprzeciwia się łączeniu klas na tele-audycje, wychodząc z założenia, że powinny one być dostosowane do poziomu rówieśników. Panują także podzielone opinie czy lekcje przy szklanym ekranie powinny stanowić wprowadzenie do tematu czy też jego podsumowanie. Padły również zdania, że audycje są przeładowane materiałem. Okazuje się, że młodzi widzowie z większym skupieniem oglądają tele-lekcje ukazujące temat w ruchu.

Kwestii dyskusyjnych jest jeszcze немало. Najbliższe miesiące powinny przynieść odpowiedź na szereg pytań. W jakim jednak stopniu telewizyjne audycje szkolne spełnią swoją rolę, w dużej mierze zależy będzie od nauczycieli. Decydować będzie staranne przygotowanie młodzieży do tele-lekcji, i stała współpraca z twórcami telewizyjnego programu szkolnego.

K. SZELESTOWSKA

Tematyka morska i niemiecka

Nowy „Przegląd Zachodni”

Ostatni zeszyt „Przeglądu Zachodniego” (nr 4) poświęcony jest zagospodarowaniu Pomorza i problematyce Niemiec. Otwiera go artykuł przewodniczącego Komisji Regionu Nadmorskiego Józefa Borowika, który przedstawia „program i perspektywy rozwoju i zagospodarowania regionu nadmorskiego”. Obszerne tematy podany w zwięzłej formie pozwala zorientować się w trudnościach i możliwościach przemysłowego i rolnego rozwoju naszego Wybrzeża. Ścisłe z nim wiąże się następny morski artykuł Lecha Zimowskiego o „kooperacji polskiego przemysłu ze stoczniami niemieckimi”. Autor postuluje, wobec imponującego wkroczenia Polski na światowy rynek produkcji okrętowej, powołanie do życia samodzielnego Instytutu Przemysłu Okrętowego z siedzibą w Gdańsku. „Rozwój spółek wodnych w województwie olsztyńskim” omawia Marian Błażej.

W dziale niemieckim naukowice niemiecki Felix Heitz Genzler ujawnia działalność tajnej instytucji rządu niemieckiego pod nazwą „Deutsche Stiftung”, działającej po pierwsze w Niemczech, a po drugie w Europie wschodniej i południowo-wschodniej. Z tego okresu mamy zrelacjonowanie „polityki zagranicznej Niemiec okresu republiki weimarskiej” w ocenie historyografii radzieckiej, pisma Walentego Daszkiewicza.

Po raz pierwszy po wielu latach Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) zamieścił w artykule Stefana Bonasika. Brak materiału o jego placówkach na ziemiach zachodnich rzuca nieco tematyki.

Z innych materiałów warto wymienić zestawienie „Opini zachodnich o granicy na Odrze i Nysie” Janusza Sobczaka i omówienie „Kontaktów rządu bolskiego z nową administracją amerykańską” przez Mariana Jaskowskiego. Bogate działy „Przeglądu i komentarzy” oraz „Ocen i omówień” zamieszcza interesujący ostatni zeszyt tego organu Instytutu Zachodniego. H. E.

Usługi dla nas

Marzenia czy konieczność

Laik, zwiedzający tereny targowe MTP, nie dostrzeżł zapewne znacznej liczby niewielkich maszyn i urządzeń na wyposażenie podręcznych warsztatów, które od pewnego czasu eksponowali zagraniczni wystawcy. A była to odpowiedź na nasze konkretne zainteresowania handlowe.

Nieco później, z kolei na Targach Krajowych, zaczęto organizować wystawę urządzeń nowoczesnych warsztatów usługowych, która także nie cieszyła się specjalnym zainteresowaniem zwiedzających. Wpatrzni w modną odzież i obuwie, w piękne meble, przechodzili mimo niezwykłej ważności dla wszystkich sprawy rozwoju powszechnych usług. Tak to przy ogólnej niewiedzy laików, rodziła się nowa koncepcja świadczeń dla ludności.

Jak było dotychczas? W nie wielkich na ogół warsztatach naprawczych, na archaicznych maszynach, często spiętych drutem lub przetkanych kołkiem, dokonuje się usług, które w nieznacznej tylko części zaspokajają potrzeby ludności, są bowiem za mało różnorodne, za mało ich i są zbyt drogie. Rozwój takich świadczeń może być jedynie próbą doraźnego poprawienia ich stanu, nie zmieni jednak z gruntu sytuacji. A przecież w produkcji przemysłowej notuje się stały postęp w standaryzacji, ujednolicaniu wyrobów, większej wydajności produkcji. Po stopniowo temu powinny odpowiadać zmiany w poziomie usług. Są one przecież kontynuacją produkcji, mając na względzie przedłużenie żywotności wyrobów przemysłowych. Niestety, mamy dziś serię rynek obuwia o zamiennych podszewkach (również seryjnie produkowanych), kosztujących mniej niż para tradycyjnych zółwek, a nadal brak nam warsztatów, w których te podszewki można by montować. To pierwszy paradoks.

Ilość, albo jakość

Debata nad rozwojem usług przybiera różny kierunek, we wszystkich jednak brzmia ta sama wspólna nuta: za tyle to a tyle lat wrośnie o tyle wartość usług, będziemy mieli tyle to nowych punktów usługowych. Ale jakie będzie ich jednostkowy koszt usług, ile będzie tych usług, o tym w planach i dyskusjach ani słowa!

Znamienna była pewna konferencja na odpowiedzialnym miejscowym szczeblu, na której mówiło się o „przerobie” (tzn. wartości ogólnej usług), o liczbie warsztatów naprawczych, ani słowa jednak o ich wyposażeniu. Owszem, była mowa o maszynach; wyliczono ile ich już dzisiaj brak, ale jakie one będą, ile potrzeba maszyn do osiągnięcia przewidzianego stanu usług — ten podstawowy problem pominięty został dyskretnym milczeniem. To par-

A rachunek jest prosty. Co lepsze i tańsze: warsztat, czy inny, który tę samą usługę wykona za 20 zł? Co wydajniejsze i bardziej przydatne: jeden warsztat — świadczący 5 napraw na sumę 100 zł, czy 5 warsztatów — za 500 zł wykonujących tę samą ilość czynności, co pierwszy? Taki właśnie jest prosty związek między wysoką wydajnością nowoczesnego warsztatu o na pół przemysłowej organizacji pracy i ceną jego przysługi. Szybko — dużo — tanio, taki powinien więc być rezultat racjonalnych wydatków na rozwój usług. To najniższa cena. Pamiętajmy o tym przy wieloletnim programowaniu świadczeń dla ludności.

Nieco fantazji

Marzenia — powie ktoś, biegły w obecnej praktyce, przytłoczony mnogością nie wykonanych zleceń klientów. — Nie mrzonki lecz konieczność — odpowiadamy. Bo czy fantazja musi być powiedzmy taki przykład:

Duży pawilon usługowy. Tutaj mieści się centralny warsztat naprawy obuwia. Na środku widnego, estetycznego i przestronnego pomieszczenia, ciągnie się taśma przeróżnych maszyn, jedne szyją, inne kleją, buta niemal nie dotyka ludzka ręka. Regały magazynu uginają się pod ciężarem zapasowych części maszyn, kopyt i obuwia. Jeden warsztat, a wydajność mechanicznej taśmy zakładu przemysłowego! Toteż koszt naprawy niewielki, nie taki, jak w warsztatach, gdzie przy stołach siedzą szewcy, pochyleni nad ręczną reparacją. Te warsztaciki przeznaczone na zwykłe punkty przyjęć, tam najwyższej przybija się oderwaną blaszkę. Są to małe usługowe gabinety, do noszące na całą ulicę o swej obecności — dużą świetlną reklamą. To już nie te punkty naprawcze, do których wejście zawsze było „z podwórza”. Wielki rozmach. Nie dziwnego taki system usług zapewnia tylko duże przedsiębiorstwo.

Jak to jest zatem — czy rze czywiście marzenia?

Nie, realne przewidywanie koniecznych zmian. Zmian jakim kosztem? Nie większym, niż przy skromnym wyposażeniu (tak się dzieje obecnie) małych nieudolnych warsztatów naprawczych. Taki skutek może przynieść nowoczesna orga-

nizacja, koncentracja środków i odpowiednie ich wykorzystanie.

W czym przyszłość?

Malkontentom, wątpiącym w tę fantazję, przypomnam owe niepozorne urządzenia z Targów. To była właśnie zapowiedź zmian. Przygotowywano je od dwóch lat: rozpoczęto od kupna wzorów właściwych maszyn i opracowania nowej organizacji usług. Dziś nowinki te docierają jeszcze do nielicznych punktów spółdzielczych i państwowych. Pełną bazę techniczną w postaci nowych urządzeń, stworzył rok 1963. Jeszcze więc czas na przygotowanie, na wykorzystanie nie szansy.

Trzeba sobie bowiem zdać sprawę, że przyszłość usług leży w ich mechanizacji, na co mogą się zdobyć jedynie duże i mające przedsiębiorstwa. Toteż nie jesteśmy zainteresowani w rozmiękaniu na drobne energii i środków dla powiększania ilości punktów naprawczych. Chodzi o ich jakość, a zatem o wartość jednostkową naprawy, o niską cenę usług.

Tego ostatniego wskaźnika ciągle jeszcze nie uwzględniają terenowe programy rozwoju świadczeń dla ludności. Nie widzą nań sposobu ani w obniżce kosztów, drogą likwidacji przerostów administracyjnych, ani w konsekwentnym wprowadzaniu postępu technicznego. To się może srodkie zemścić na realności usług zakładanych w miejscowych 5-latkach.

ZBIŁUT SEK

„Pisałem o tym w poprzednich artykułach: „Biedne kole 1 fikcja” (nr 234 z 4 bm.) oraz „Pod ziemię i pośrednictwo” (nr 237 z 7 bm.)

Gazownia bez obsługi

W miejscowości Petersburg (NRF) uruchomiono miejską gazownię całkowicie zautomatyzowaną, w ogóle bez obsługi. Jako surowca do produkcji gazu używa się płynnego propanu, który paruje w odpowiednim zbiorniku w ustalonej temperaturze i przy określonym ciśnieniu. Gdy na skutek większego zapotrzebowania na gaz — ciśnienie w zbiorniku ma tendencję do obniżania się — automatyka regulatory działająca na urządzeniu do ogrzewania zbiornika, temperatura propanu podnosi się i parowanie jego przebiega intensywniej. Gdy poziom płynnego propanu w zbiorniku obniża się poniżej pewnego minimum, automatyka regulacji uruchamia pompę, która podaje do parownika nową porcję propanu z rezerwuarów.

Ponieważ miasteczko jest niewielkie ciężarowy samochód przewozi propan tylko raz na tydzień. (AP1)

Gdy do lamusa idzie tradycyjna baza

O zaczynaniu od końca

Rzecz będzie o nowej metodzie, polegającej na odwróceniu kolejności działania. Otóż budujemy teraz sporo nowych obiektów przemysłowych, a w ciągu dalszych lat planu 1961—1965 ilość nowych placów budowy jeszcze bardziej wzrośnie. Jak wygląda tradycyjny plac na którym powstaje nowa inwestycja — wszyscy na ogół wiemy. Etap pierwszy — wykonawca zagospodarowuje teren budowy. Grodzi, stawia prowizoryczne baraki administracyjne, magazynowe, jakiegoś wiatrem podsyte hotele robotnicze, ściągają sprzęt, materiały. Etap drugi — to wznoszenie podstawowych budynków produkcyjnych. Hale, silownie itp.

Etap trzeci — to gmach administracji, a na końcu przychodzi kolej na różne budynki pomocnicze, magazyny, wiaty, szopy, składy. Etap czwarty — to likwidacja bazy. Demontaż wszelkiej prowizorki. Przy okazji rozbierania różnych baraków, szop, magazynów, połowa z nich rozlatuje się w drobny mak.

Fachowcy obliczają, że koszt samego instalowania tejże bazy a potem jej likwidowania (i to nader często w dosłownym tego słowa znaczeniu) wynosi w każdym pojedynczym przypadku grube setki tysięcy złotych. Oczywiście gdy chodzi o dużą nową inwestycję prowizorka taka może kosztować i parę milionów złotych. Może, ale nie musi. Wystarczy tylko zacząć całą historię od końca. Właśnie od budowy tych wszystkich pomocniczych obiektów, które tradycyjnie wienią dzieło. I to od obiektów najskromniejszych: wiat, szop, magazynów. W przyszłości służyć będą wznoszonemu zakładowi przemysłowemu, ale na początku spełnią doskonale rolę bazy dla wykonawcy. Zmieści on w nich i materiały budowlane i części do sprzętu mechanicznego, i co cenniejsze maszyny, urządzenia oraz narzędzia. Można też w tych pomocniczych pomieszczeniach wygospodarować jeden i drugi kantorek.

Na drugi ogień poszedłby budynek administracji nowo wznoszonego zakładu. Inwestycja nabiera bowiem rozmachu. Po placu budowy kręcić się zaczyna coraz więcej różnych podwykonawców. Zwiększa się stan załogi. Wszyscy mogą się wygodnie pomieścić właśnie w nowym budynku dyrekcji zakładu, którego budowę teraz dopiero zaczyna się na serio.

Właśnie w oparciu o nader solidną (a nie prowizoryczną) bazę, która nie kosztowała dodatkowo ani jednego grosza — co jest jej zasadniczą zaletą. Pod koniec prac budowlanych nadchodzi z reguły maszyny i urządzenia dla nowego zakładu. Z reguły też poniewierali się one w pakach, skrzyniach czy zgola bez opakowania po całym placu budowy, zanim zamontowano je gdzie należy. Przy zaczynaniu od końca poniewierka taka nie grozi cennym urządzeniom. Magazy-

ny, szopy są od dawna gotowe, a na tym etapie realizacji inwestycji dość pustawe, jako że komiteta większość materiałów budowlanych na początku lat sześćdziesiątych tkwi już w budynkach. Wykonawca kończąc budowę, zabiera tylko sprzęt, maszyny, żegną uprzejmie inwestora i likwidacją tradycyjnej bazy już się nie kłopotuje.

Metoda jak widać raczej nieskomplikowana, stosować ją można nader często i co najważniejsze przynieść ona może — bez grosza dodatkowych nakładów — grube miliony złotych oszczędności. Jest tylko jedno ale... Aby móc zacząć od końca, trzeba mieć od samego początku w rękę w pełni skompletowaną dokumentację danej inwestycji. A z tym ciągle — nie jest jeszcze za dobrze.

ZYGMUNT SAWICKI dok. drugi.

Stawia pytanie

Działalność Reinharda Gehlena, jako szpiega nr 1, podzielić można na trzy okresy. Pierwszy obejmuje lata od czerwca 1945 roku do roku 1949, gdy Gehlen prowadził wywiad wyłącznie dla armii amerykańskiej. W następnym okresie — od 1949 roku do 1955 r. — działał na rzecz Centralnego Urzędu Wywiadowczego (CIA) USA, a równocześnie dla NRF, z tym jednak, że siatkę Gehlena finansuje jeszcze USA. Trzeci wreszcie okres rozpoczął się w latach 1955—1957, gdy aparat gehlenowski otrzymał nazwę „Bundesnachrichtendienst” (Federalna służba wywiadowcza) i dzieła do dnia dzisiejszego jako równorzędny partner CIA.

W książce Juliusa Madera ma ten okres podtytuł: „Stojący ponad partię”. Dlaczego? Kanclerz Konrad Adenauer, działając po dyktatorce, wyłączał z administracji państwowej aparat gehlenowski i podporządkował sobie, wyznaczając na bezpośredniego zwierzchnika Gehlena sekretarza stanu — Hansa Globke. W ten sposób

Gehlen stał się „szarą eminencją” w Bonn. Prawnie Gehlen ze swymi ludźmi jest na etacie kancelarii kanclerza NRF. Gehlen, otrzymawszy swobodę ruchów, rozwinął szeroką sieć szpiegowską nie tylko dla zachodnich Niemiec, lecz równocześnie dla NATO, co jest jeszcze zrozumiałe. Głównym rejonem operacji wywiadowczej NRF miały być kraje obozu socjalistycznego. Jakże wielkim zaskoczeniem dla amerykańskiego wywiadu (CIA) i dla Anglików była wiadomość, że aparat gehlenowski tajnie prowadzi wywiad przeciwko krajom zachodnim.

Dnia 1 września 1956 roku otrzymano w Waszyngtonie wiadomość, że w Brukseli, Hadze, Paryżu, Rzymie i Londynie ujawniono fakty szpiegowstwa ze strony „Bundesnachrichtendienst”. Dnia 16 lipca 1958 roku w ręce wywiadu francuskiego dostał się tajny materiał Gehlena oznaczony „MA IV 63/la”. Zawierał on rozkazy Reinharda Gehlena, który domagał się od swoich agentów uzyskania z angielskiego naukowego badawczego centrum w Aberdenie

(północnej Szkocji) dokumentów o ilości produkcji, o przygotowaniach i próbach różnych rakiet i zdjęć lotniczych bez angielskich łodzi podwodnych na Oceanie. Swym współpracownikom kazał donosić o ruchach wojsk włoskich w północnych Włoszech, na północ od linii Wenecja — Turyn i nadesłać wiadomości o umocnieniach w wąwozach alpejskich. Prócz tego kazał zbadać stan moralny wojska włoskiego w północnych Włoszech, gdzie zamieszkuje mniejszość niemiecka.

Żądał on dalej informacji o konstrukcji włoskiego odrzutowca „Fiat-G 91”. Poselstwo zachodnioniemieckie w Paryżu otrzymało polecenie uzyskania dokumentów o uzbrojeniu i konstrukcji okrętów przewidzianych w planie budowy floty francuskiej. Z Belgii i Holandii Gehlen chciał uzyskać dane, dotyczące tam wodnych, zbudowanych w rejonie delty Renu i zatoki Zuidersee. Te dokumenty były mu potrzebne do tego, by ustalić, jakie obiekty należy wysadzić w powietrze, chcąc zatopić część Holandii.

W kolach państw NATO zawrąto. Partnerzy zachodni Niemiec domagali się przeprowadzenia śledztwa. Ale interwencja Adenauera sprawiła, że śledztwo w poselstwach bolskich w krajach zachodnich pozostało na swych stanowiskach. Zamknęło to jednak drogę Gehlenowi do zajęcia stanowiska szefa wywiadu NATO, o które ener-

gicznie zabiegał. Anglia i Francja kategorycznie sprzeciwiły się jego nominacji.

Doznawszy porażki, Gehlen tym energiczniej rozwinął akcję szpiegowską na rzecz zachodnich Niemiec. Nikt się nie ludzi, że zrezygnował z wywiadu wśród partnerów NRF. Prowadzi go dalej, tylko innymi środkami i przez innych ludzi.

W kolach kapitalistycznych niewiele się wie o szeroko rozgałęzionych sieciach szpiegowskich Gehlena. Centralna dyrekcja zachodnioniemieckiego wywiadu znajduje się w Monachium, gdzie zajmuje 22 budynki. W Bonn Gehlen posiada tylko małe biuro przy kancelarii osobistej Adenauera (Koblenzer Strasse 139/141), w której rezyduje jego zwierzchnik Hans Globke.

Generalna dyrekcja zorganizowana jest w ten sposób, że posiada oddziały według narodowości i państw objętych szpiegowstwem. Tak więc oddział, kierujący szpiegowstwem przeciwko Polsce ma znak „50-S”, oddział antyradycki posiada znak „50-K” itd. Wszystkie oddziały wschodnie utrzymują ścisły kontakt z 63 zachodnioniemieckimi instytucjami (pseudonaukowo-badawczymi), które dostarczają materiałów uzyskanych od swych szpiegów w Polsce. (dok. nast.)

Opr.: HENRYK BARAŃSKI

Iluzoryczność § 116

Sprawa b. sędziów hitlerowskich

1. Sędzia lub prokurator, który w okresie od 1 czerwca 1939 r. do 9 maja 1945 r. pracował jako sędzia lub prokurator w wymiarze sprawiedliwości, może być przeniesiony w stan spoczynku na własną prośbę.
2. Wniosek można składać do 30 czerwca 1962 roku.

§ 116 „DEUTSCHES RICHTERGESETZ”

Wszystko wskazuje na to, że dla rządu bońskiego problem ponad 1000 sędziów i prokuratorów hitlerowskich czynnych jeszcze do tej pory w zachodniemieckim wymiarze sprawiedliwości, został definitywnie załatwiony; uchwalona bowiem przez Bundestag w dniu 14 czerwca ustawa „Deutsches Richter-gesetz” wezwania w dniu 15 września br. w życie. Zawarty więc w niej § 116 „powinien” zacząć już działać. Wprawdzie niewiele czasu upłynęło od ogłoszenia ustawy w „Bundesgesetzblatt”, lecz żaden z zainteresowanych nie raczył skorzystać do tej pory z podania się do dymisji i uniknięcia w ten sposób ewentualnych następstw. I chyba nie skorzysta. Jeżeli bowiem sędziy brunatnej Temidy pełnią do tej pory swe funkcje w NRF, można się spodziewać, że będą również nadal honorowani.

Istota niedoskonałości uchwalonej przez Bundestag ustawy ujawniła się już w chwili jej poczęcia. Nie można przecież nakładać obowiązków ekspiacji na ramiona tych, którzy nosząc na sobie brzemie winy, w żadnym wypadku się do niej nie poczuwają. § 116 jest mało mówiący, a poza tym nie ma charakteru obowiązkowego. Wprawdzie stanowisko sędziego jest niezawisłe, lecz wprowadzając w życie ustawę o sędziach można było zawrzeć w niej przepis, który wykluczyłby wszelką iluzoryczność.

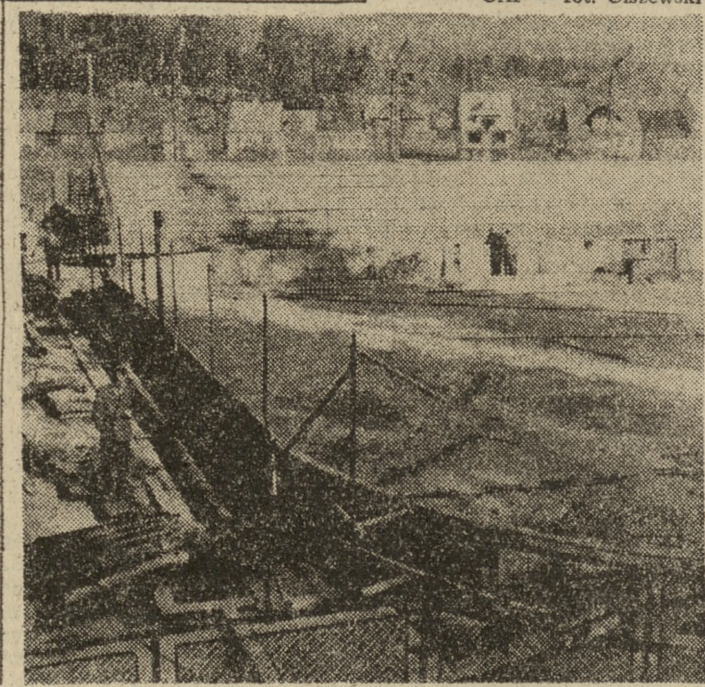
W tym kontekście łagodność i pobłażliwość zastosowane wobec sędziów mających na sumieniu po kilkadziesiąt wyroków śmierci jest raczej wszystkim innym, aniżeli słuszną postawą ustawodawcy, który winien wyjść z założenia skończenia raz na zawsze z hitlerowskimi hipotekami w wymiarze sprawiedliwości.

Również argument, że niektórzy sędziowie wykonywali swe funkcje pod przymusem, nie znajduje uzasadnienia. Na marginesie tego problemu warto zacytować wykładnię Sądu Federalnego, na którą powołał się w maju tegoż roku heški prokurator generalny, omawiając to zagadnienie na fo-

rum zebrania socjaldemokratycznych urzędników, pracujących w wymiarze sprawiedliwości. W myśl tych wykładni dotyczących stanu sędziowskiego, procedura orzecznictwa III Rzeszy działała w klimacie terroru, z zachowaniem jednakże wszelkich pozorów prawnych. Przestrzegane wszakże przez aparat hitlerowski pozory prawa stwarzały każdemu sędziemu duże możliwości, aby po wyczerpaniu stojących do jego dyspozycji dróg, mógł uniknąć tego najgorszego. Jeżeli więc sędzia z takich możliwości nie skorzystał, wówczas według wspomnianej wykładni, „jest to bezmała nieomylna wskazówka, że dany sędzia współuczestniczył w nazistowskim systemie naginania prawa”.

Wypada jednak zapytać, jak zareagują na § 116 osoby, których on dotyczy i czy po upływie terminu 30 czerwca 1962 r. Bundestag zechce skorzystać ze swych uprawnień, wyciągając należyte konsekwencje w stosunku do skompromitowanych sędziów i prokuratorów. Tymczasem pobierają oni nadal pensje, korzystając z pełni praw.

M. JAŚKOWSKI



Niewyczerpalne zasoby energii

Roczne zużycie paliw na całym świecie wynosi obecnie około 4 miliardów ton tzw. paliwa umownego, tj. średnio na mieszkańca naszego globu ok. 1,3 tony (za paliwo umowne uważa się dobry węgiel, którego tona wydziela w czasie spalania 7000 kalorii ciepła). Jak przewidują statystycy do roku 2000 ludność kuli ziemskiej podwoi się i dojdzie do ok. 6 miliardów. Zapotrzebowanie na energię wzrośnie do tego czasu pięciokrotnie. Nie do pomyślenia jest wydobycie takiej ilości paliw klasycznych i ludzkość będzie musiała sięgnąć po nowe źródła energii.

Rozpoznane dotychczas zasoby pierwiastków promieniotwórczych na kuli ziemskiej są pod względem energetycznym 23 razy większe od wszystkich rozpoznanych zasobów węgla kamiennego i brunatnego oraz ropy naftowej.

Nie musimy się więc martwić na przyszłość — jest z czego czerpać. (S. K.)

A Poznań kiedy?

Nowy Targ otrzyma wkrótce piękny obiekt sportowy — sztuczne lodowisko. Będzie to jedyne w Polsce lodowisko o systemie zamrażania amoniakalnym — bezpośrednim. Temperatura zamrażania płyty będzie dochodziła do -30° C, co umożliwi zamrażanie płyty nawet przy temperaturze powietrza +20° C. Próbną zamrażanie płyty lodowiska nastąpiło 10 bm. Oficjalne otwarcie i oddanie do eksploatacji tego pięknego obiektu nastąpi 19 listopada br. Na zdjęciu: ogólny widok lodowiska.

CAF — fot. Olszewski

To trzeba zobaczyć!

Wystawa dzieł krytyków

Na placu przed wejściem do hali nr 14 MTP, w której w niedzielę otwarta została Wojewódzka Wystawa Postępu Technicznego i Racjonalizacji — stoi rząd zmotoryzowanych eksponatów racjonalizatorskiej myśli poznaniaków: 60-konny ciągnik zbudowany ze złomu przez brygadę warsztatową PKS, hałaśliwy „Ursus” przerobiony tamże na maszynę cichą niczym „Cadillac”; stoją przenośne inspekty z folii i wiele innych przemysłowych urządzeń Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej. Znamy zatrzymują się przed jedy-nymi w swoim rodzaju elementami konstrukcyjnymi mostów — przedmiotami dumy poznani-ckich drogowców, podziwiają prostotę urządzeń eliminujących drogie szalunki przy robotach betoniarskich.

Każdy spośród bez mała 400 pokazanych na wystawie eksponatów jest na swój sposób ciekawy. Mnie osobliwie interesowały urządzenia ułatwiające człowiekowi pracę. Na wystawie jest ich bardzo dużo, zatrzymam się więc tylko przy trzech, być może nawet nie tych najważniejszych. Ale...

Zdajemy sobie chyba sprawę jak ciężką i otepiałą umysł jest praca robotnika przeladunkowego. Dzień za dniem, rok za rokiem nie tylko dźwiganie ciężarów z ziemi na samochód, z samochodu na wagon i odwrotnie. Mam prze-to duże uznanie dla mistrzów Bazy Transportowej Budownictwa „Winiary”. Kazimierza Woźniakiego i Stanisława Donaję, którzy obserwując zapewne ciągle zmagania się ludzkich mięśni z kilkusetkilo gramowymi belkami stropowy mi tzw. DMS, zbudowali na ciężarówce „Star” niesłychanie prosty żuraw napędzany silnikiem ciężarówki który, sam nakłada na nią i wyładowuje wspomniane belki. Człowiek naciska tylko odpowiednie dźwignie kierunkowe.

Nie wiem, czy twórcy tego usprawnienia często podróżują koleją, szczególnie teraz, je-sienią. Zrodziło się bowiem we mnie przekonanie, że właśnie oni — gdyby zobaczyli jak chłopci ładują na setkach stacji buraki i ziemniaki na wagony — wykombinowali by jakieś proste, łatwe przenośne i niedrogi urządzenie, poma-gające w załadunku tych masowych „fruktów” rolnych.

Duże wrażenie wywiera pokazany na wystawie czynny model w skali 1:5 przemysłowego odpylacza wodnego, konstrukcji inż. Wacława Ku-

leszy z poznańskiego „Prozamet”. To arcyproste w działaniu i niedrogi w budowie urządzenie może położyć kres zatrzymującym płuć załóg pyłom przemysłowym, z eliminowaniem których wszystkie do tychczas znane urządzenia wentylacyjne nie mogą sobie jakoś poradzić. Skuteczność odpylacza inż. Kuleszy sięga 98 proc., to znaczy, że zastawiany w urządzeniu filtr wodny wychwytywa 98 na 100 fruwających na przestrzeni każdego cm² fabrycznej hali drobny pył. Zamówienia na te odpylacze płyną z Węgier, Czechosławii, NRD, Indii a nawet dalekiej Kuby. Aż wstyd, że w takim np. zapyłonym Pomecie pracuje dotąd tylko jeden taki odpylacz a w wielu innych fabrykach — w ogóle nie jest znany.

Częścią składową każdego procesu produkcyjnego i każdej operacji jest tzw. „czas po-mocniczy”. Są to cenne minuty, w których robotnik zamocowuje obrabiany przedmiot w maszynie, zmienia jego położenie bądź przenosi go do innej maszyny dla dokonania innej operacji. Im minut tych

mniej — a w skali krajowej dają one miliony robotoc-dniów — tym wydajniejsza jest praca maszyn a sam produkt tańszy.

Należy więc schylić czola przed dwoma inżynierami Cegielskiego: Mieczysławem Kozikowskim i Czesławem Błażyskim, którzy do supernowoczesnego automatu tokarskiego produkowanego przez HCP potrafili wprowadzić re-welacyjne usprawnienie; można teraz na nim nie tylko toczyć lecz także dłutować, frezować i wiercić otwory poprzeczne. Zbędne stało się więc przenoszenie obrabianego przedmiotu z maszyny do maszyny, ba — zbędne stała się te inne maszyny, można oszczędzić masę cennych minut, praca stała się łatwiejszą.

Nie wiem kto i kiedy ukut i pusił w świat złośliwe powiedzonko o krytykach, że podobno „eunuch i krytykz jednej są parafii, bo...”. Warto by takiego poprosić do obejrzenia wystawy, którą w gruncie rzeczy można nazwać wystawą dzieł krytyków. Racjonalizatorzy, to przecież ludzie, którzy krytycznie patrzą na to co już kiedyś ktoś stworzył i starają się to coś ulepszyć. Może dlatego właśnie mają zawsze tyle kłopotów?

Warto by też poprosić do obejrzenia wystawy poznańskich dyrektorów fabryk i innych niższych „oficerów” produkcji. Jak dotąd zainteresowanie ludzi przemysłu wystawą jest bardzo niskie. Wiem, że w niedzielę zwiadał ją i żywo interesował się eksponatami dyrektor „Cegielskiego”, w środę widzieliśmy tam dyrektora „Wiepofamy”. Dlaczego go nie interesują się nią inni? Dlaczego nie widzą wreszcie na wystawie uczniów szkół za-wodowych i studentów Politechniki?

PIOTR CHOJNACKI

Śmiały eksperyment lekarski w Zielonej Górze

Wśród coraz liczniejszych sukcesów w zakresie życia gospodarczego i kulturalnego województwa zachodniego, nie na ostatnim miejscu są osiągnięcia w lecznictwie. Minęły już te czasy, gdy trzeba było jeździć do Poznania czy Wrocławia lub Szczecina po przeprowadzenie bardziej skomplikowanych zabiegów.

Ostatnio mamy do zao-towania trudny i złożony eksperyment, dokonany w radiologicznym oddziale Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze, który znalazł szeroki rozgłos i uznanie w świecie lekarskim.

Po raz pierwszy przeprowadzono tam wydobycie ostrego ciała obcego z dróg oddechowych z pomocą ekranu rentgenowskiego. 9-letnia Grażynka z Nowej Soli połknęła szpilkę z dużym iebkiem. Dziecku groziła śmierć w męczarniach. Ob-ce ciało można było wydobyc przez otwarcie tchawicy lub też kłatkę piersiowej. Sposoby te jednak są bardzo niebezpieczne. Lekarze dr Pytlewski i dr Szwałkowski zdecydowali się na inny bardziej skomplikowany zabieg: wydobycie przedmiotu przez rurkę bronchoskopową przy równoczesnym współdziałaniu ekranu rentgenologicznego, wykazującego ruchy specjalnych kleszczyków.

Śmiałe to przedsięwzięcie, w którym idealnie zharmonizowane były ruchy kleszczyków z odbiciem ich na ekranie, zostało uwiecznione pełnym powodzeniem. Szpilka została wydobyta. Mała pacjentka czuje się po zabiegu dobrze, a lekarze dr Pytlewski i dr Szwałkowski umieścili szpilkę w zbiorach obcych ciał gablotki laryngologicznej. (fh)

Co pisał „Niedznicy 1961”

Krwawe wydarzenia z 17 października, kiedy to 30 tysięcy Algierczyków na rozkaz FLN wyszło na ulice Paryża, co spłokali się z niesłychanie brutalną akcją policji — wywołały olbrzymie poruszenie francuskiej i światowej opinii. W dziennikach i tygodnikach ukazały się liczne artykuły dociekające, dlaczego Algierczycy zdecydowali się na taki radykalny krok oraz opisujące warunki, w jakich żyją oni w Paryżu. Cytujemy poniżej najbardziej wymowne fragmenty z niektórych artykułów.

W Le Monde z 27 ub. m. Michel Legris przekazuje swoje wrażenia z pobytu w „Getcie arabskim” pod Paryżem:

„Szeroka arteria, jak autostrada, wzdłuż której ciągną się wielkie nowoczesne budynki, prowadzi do „bidonville” (...) (dzielnica nędzy — red.) gdzie bez żadnego ładu i składu piętrzą się rudery z blachy i desek, wraki ciężarówek i wagonów (...) Świat zewnętrzny, lub mówiąc inaczej Francja, od czasu do czasu wkracza tu w sposób gwałtowny. Czyni to w imię prawa, reprezentowane jest przez policję, a wtargnięcie jest często brutalne (...) Dramat, który się tam rozgrywa, jest niewątpliwie nam znany, lecz zbyt abstrakcyjnie. O wiele mniej natomiast wie się o życiu tych „Niedzników” w wydaniu października 1961 roku, o warunkach bytowych, moralnych i politycznych, w jakich żyją.

Nielatwo jest rozwiązać języki w „bidonville”. „Nie wiem, nie byłem tam”. To prawie wszystko, co wydostać może dziennikarz, usiłujący zasięgnąć informacji o ostatnich wydarzeniach. Kobiety są jeszcze bardziej zastraszone: na widok obcego spieszą do swych rud i zamykają drzwi (...)

Algierczycy boją się, gdyż pamiętają jeszcze rany, jakie otrzymali podczas demonstracji i których ślady widać jeszcze na ich twarzach. Ich strach podswaja jesz-

eze krążące pogłoski: o wypadkach sni-kania ludzi, wyławiania ciał z rzeki”.

Legris przyłącza słowa jednej z kobiet, która uczestniczyła w demonstracji: „Przyniesiono nam wiadro z wodą i wiadro z mlekiem dla naszych dzieci. Dopiero wieczorem dostarczono nam trochę jedzenia. Ściany i podłogi w komisariacie, gdzie nas zamknęto, pełne były śladów krwi”.

W tygodniku L'Express z 26 ub. m. Jean Cau w bardzo obszernym reportażu z „bidonville” w Nanterre relacjonuje swoje odwiedziny u jednej z rodzin algierskich:

„Chłopczyk, prowadząc mnie na górę po schodach, oświadczył drogą zaparkami. Po-częstowano mnie oranżadą i ciasteczkami. Matka, 51 lat, która leżała w łóżku, prze-prosiła mnie: nie mogła się ruszać „gdyż plecy jej były całe sine”, ale widziałem jej twarz fioletową i czarną, z obrzmiałym lewym okiem. — Doktor powiedział że oko jest w złym stanie, i że nie będę na nie widziała... Obaj synowie milczą. Ojciec patrzy na żonę. Mówi, że posła demonstrować „gdyż za wielu z nas zaginęło i dlatego, że jak myśzom, nie wolno nam wytknąć nosa z domu”. Maszerowała ze swą córką i jednym ze swych synów, gdy policja ich zaatakowała.

— Jeden z policjantów uderzył córkę re-wolwerem... matka rzuciła się na jej obronę. Drugi policjant rzucił ją na ziemię. Spadła na nią grad kopniaków i ciosów pałką. Rzuceno je, matkę i córkę, do wozu.

— W wozie policjanci wykreśli mi ramie... Wymyślano mi „ty dziewczko”. „Wy-prujemy ci flaki, jak z zająca”. „Powiedz Algieria francuska”. Matka powiedziała mi jeszcze rzeczy, których nie mogę powtórzyć. Wówczas — mówi ona dalej — zawałam: „Niech żyje niepodległa Algieria! Niech żyją moi bracia”. Powiedzieliam policjantom: „Możesz mnie zamordować, ale nie powiem nic innego”.

Wtrącono je do komisariatu na Val-de-Grâce. Na jej oczach policjanci kopali córkę w brzucho. W nocy wyrzuceno matkę na ulicę. Dopytywała się o swą córkę. Policjanci zdelili ją pałkami. Zataczając się i włokąc, dotarła do domu. — A córka... Nie wróciła. Już minęło trzy dni a jej jeszcze nie ma.

Cała rodzina była maltretowana: ojciec, starszy syn dwóch kuzynów, zięć od wielu miesięcy zamknięty w obozie w Larzac, przeniesiony został ostatnio do innego obozu w Algierii. Najmłodszy syn ma 14 lat. Ma ogromne, pełne zdumienia oczy i mówi po francusku bez żadnego akcentu — „mama położyła się na mnie, kiedy usłyszała strzały, potem ja zgubiłem” — zabiera ją policja. I on otrzymał swoją porcję ciosów pałką po plecach.

Mówi najstarszy syn:

„Z każdym rokiem sytuacja nasza staje się coraz bardziej niemożliwa. Oblawy, rewizje, znęcanie się... Aresztuje się kogoś bez żadnego powodu, bije się go, wypuszcza bez słowa wyjaśnienia, przyrzekając śmierć, tortury za drugim razem. Pytasz: „Co zrobili?” Odpowiadają mi na to: „Powiedzieliśmy ci już, że za drugim razem urządzimy ci prawdziwe święto...”

A oto co mówi człowiek, który został wrzucony do Sekwany wraz z kilkusetoma swymi towarzyszami. Umiął on jednak pływać i mimo otrzymanych ran miał siły, aby utrzymać się na powierzchni.

— „Nie możemy już dłużej wytrzymać. W Algierii nie mogliśmy dłużej wytrzymać i teraz we Francji z każdym dniem jest coraz gorzej. Demonstraliśmy dlatego, bo nie możemy dłużej wytrzymać... „Czy wyjdziecie jeszcze na ulicę... Tak. I będzie nas jeszcze więcej. Urządzają nam pogrom. — A jednak będą nowe demonstracje. Wiemy, że będą nas bić a jednak pójdziemy. Wiemy, że będą nas torturować, o jednak pójdziemy, wiemy, że będą nas mordować, a jednak pójdziemy”.

Mówi to wszystko głosem bardzo łagodnym. Nie ma w nim nic z fanatyka. Dodaje w obecności swej matki, która słucha i patrzy:

„Pójdziemy wszyscy manifestować za każdym razem, kiedy od nas tego zażąda. Jeśli o mnie chodzi osobiście, nawet gdyby

400 tys. moich braci znalazło się w więzieniu, pójdę manifestować sam. Jeśli mnie zabiją, no to cóż, to zabiją”.

Jean Cau pisze dalej:

„Czy wyjdą znów na ulicę? Tak, jeśli zapadnie decyzja zorganizowania ponownej manifestacji. Dlatego, że nie mają ani chwili spokoju. Dlatego, że budzi się ich w nocy... Wchodzą policjanci, przewracają wszystko do góry nogami. Twarzą do ściany, ręce wzniesione do góry, czekają, gdy cyklon niszczy ich nędzne mieszkania. Często policja zabiera ze sobą niektórych z nich. Za co? Dlatego, że spał w spodniach, co jest niezbyt dowodem, że chciał być gotów do ucieczki a nie, że było mu zimno. Dlatego, że powiedział, iż 40 tys. franków, które miał przy sobie, to jego zarobek a nie pieniądze składowe (FLN). Dlatego, że powiedział „nasi bracia” mówiąc o swych towarzyszach, co ma być dowodem, że należy do tej grupy morderców, która nazywa się FLN...”

Na łamach France Observateur z 26 ub. miesiąca Eve Dessarre przekazuje wypowiedzi Algierczyków, których odwiedziła w ich „bidonville”. Mówi jedna z dziewcząt francuskich, która pomaga algierskim kobietom:

„To wszystko staje się dla nich piekłem. Nie oszczędza się już nikogo. I mnie zbito wczoraj pałką, gdy znalazłam się przypadkiem, jak policja zabierała ludzi. Na własne oczy widziałam, jak policja demolowała sklepy w czasie jednego policyjnego wypadu. Demonstracje? Oczywiście, że wyszli na ulicę, bo taki był rozkaz FLN. Ale nawet bez żadnych rozkazów gotowi są do wszystkiego — po prostu nie mogą dłużej wytrzymać. Od chwili przybycia do Francji żyją oni w warunkach, jakie trudno sobie wyobrazić. Tylko 10 proc. rodzin ma jakieś takie mieszkanie a poza tym wyjeżdżają z Algierii, szczerze wierzyli, że Francuzi z Francji są inni niż w Algierii.

Teraz — pisze od siebie Eve Dessarre — nie są oni wcale pewni, czy jest jakaś różnica między metropolią a Algierią. Raszizm we Francji przybiera formy nie do przyjęcia”.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera - mechanika lub technika - mechanika posiadającego praktykę w zakresie organizacji produkcji dla przemysłu metalowego — zatrudnia Warsztaty Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Szamotułach, ulica Kołłątaja 1. Warunki do omówienia na miejscu w Dyrekcji Szkoły. K8530

Cieśli, lastrykarzy, stolarzy budowlanych, płytkarzy, operatorów sprzętu średniego oraz na dźwigi, monterów i pomocników wodno-kan. oraz kandydatów w wieku powyżej 18 lat do przyuczenia w zawodzie murarza, elektryka i instalatora — przyjmijcie zaraz P. P. B. nr 4 — Poznań, ul. Artyleryjska 2. K8668

1 operator z uprawnieniami do obsługi żurawia „Paźdzniernik”, 15 robotników, 10 murarzy — przyjmijcie zaraz do pracy Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3, Poznań, ul. Solna nr 12. Warunki pracy według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Dla zamieszko-nych gwarantuje się bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym — stołówka pracownicza na miejscu. K8682

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 przyjmijcie zaraz do pracy na budowach miejscowych lastrykarzy, płytkarzy, cieśli, malarzy, szklarzy, stolarzy budowlanych, brukarzy, instalatorów wodno-kan. i c. o. elektryków, operatorów sprzętu średniego oraz kandydatów w wieku powyżej 18 lat do przyuczenia w zawodzie murarza i elektryka. Zgłoszenia przyjmujcie Dział Pracy i Płacy — Poznań, Artyleryjska 2. K8724

OSRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO KIEROWCÓW LPZ W OSTROWIE Wlkp.

PROWADZI SZKOLENIA:

na podwyższenie kwalifikacji II i I kategorii, zawodowe kategorii III, amatorskie samochodowe i motocyklowe, kursy motorowerzystów i rowerzystów oraz kursy weryfikacyjne kierowców zawodowych.

Zgłoszenia na powyższe kursy kierować pod adresem: Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców LPZ Ostrow Wlkp., ulica Kaliska 44, telefon 758. K8734

Praca

Potrzebna pomoc domowa z gotowaniem na stałe. Zgłoszenia od godz. 13-18. Grodziska 36 m. 3. 43795g

Przyjmie człowieka do koni. Bialek, Włda, Wspólna 38 m. 5. 44052g

Meblarz szuka pracy dorywczej na 5 godzin dziennie (chętne w tworzywach). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 44063g.

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Aleja Marcinkowska 2a, parter. 43284g

Kursy kroju i szycia, kroju i modelowania, wyrobu lalek i sztucznych kwiatów oraz spawania elektrycznego i acetylenowego organizuje Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Poznaniu, ul. Lampego 7. Informacji udzieli i zapisy przyjmie Sekretariat Kursów od godz. 8-19, tel. 14-45. 43762g

Kupno

Róże — dolicz większą ilość kupie. Podać cenę. Błaszak Robert, Bielsko-Lipnik, Dzierżyńskiego 162. K8827

Blachę cynkową wymienię na kątownik lub kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 44016g.

Sprzedaż

Wózki dziecięce dla lalek w dużym wyborze polecają Bracia Chojnacy, Wrocławska 25. 43221g

Samochód „Warszawa” okazuje się sprzedam. Wiadomość: telefon 612-01, wewn. 134. 44052g

Farne kur dobrze zaprowadzone wraz z mieszkaniem okazuje się sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 43948g.

Wózki dziecięce, nowoczesne modele, wielki wybór niskie ceny — oraz materace wszelkich rozmiarów polecam. Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 43289g

Sprzedam korzystnie płaszcz skórzany jęgosławski z podpinką. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 43644g.

Silnik przyczepny do łodzi 350 cm, silnik samochodowy Ifa F-8, opony 590x15 sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 43680g.

Wózki dziecięce dla lalek, zabawki oraz szklanki, kieliszki tylko o podobnej polce Lesiński, Poznań, Żydowska 33. 43706g

Łóżka, toaletki, noce stoliki, szafy, stół oddzielny lub komplet niedrogo sprzedam. Plac Wielkopolski 2 m. 58. 44017g

Sprzedam pianino czarne krzyżowe, stan bardzo dobry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 43990g.

Sprzedam zdecydowanie angielski samochód Vauxhall, typ Velox Combi, rok produkcji 1959, przebieg 40.000 mil, stan idealny, części zapasowe. Ogł. Hotel-Bazar. 44185g

Lokale

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, komfortowe, c. o., nowe budownictwo (Jeżyce) na 3-pokojowe, samodzielne, łazienka, może być stare budownictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 44177g.

Kupno pokoju — kawalerki lub pokoju z kuchnią wyłączone, poszukuje samotna starsza osoba. Cena według urody. Oferty z podaniem orientacyjnych warunków, termin objęcia do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 43734g.

UWAGA! ODBIORCY STALI I ŻELAZA! UWAGA!

„CENTROSTAL”

REJONOWY ODDZIAŁ W POZNANIU

organizuje

od 2 stycznia 1962 roku

DOWÓZ TOWARÓW DO MAGAZYNÓW

wszystkich swoich odbiorców w Poznaniu i w terenie.

Likwidujemy tak zwane odbiory własne. Każdy odbiorca otrzyma towar w dom. Dysponujemy brygadą wyładunkową dla tych z m. Poznania, którzy nie mogą dokonać sami wyładunku.

Już dzisiaj obsługujemy znaczną ilość odbiorców z miasta Poznania, a zwiększona ilość taboru gwarantuje pełną i terminową realizację dostaw.

Prosimy jednak odbiorców o skrócenie czasu wyładunku. Każda minuta zbędnego postoju to strata gospodarcza dla wszystkich odbiorców.

Od czasu wyładunku bowiem jest uzależniona racjonalna eksploatacja taboru, który jest ilościowo dostosowany do naszych potrzeb.

Nie zabierajcie więc sobie i innym czasu, bo to opóźnia dostawę dla Was i dla innych. Korzystając z naszej dostawy unikniecie niewykorzystania często nośności Waszego samochodu, oraz pustych przebiegów i przestojów.

Prosimy naszych odbiorców o skontaktowanie się z nami osobiście, pisemnie lub telefonicznie — nr 537-26 — w sprawie dostawy towarów.

CHCESZ UNIKAĆ KŁOPOTÓW ZE ZWÓZKĄ NIERAZ MAŁEJ ILOŚCI ZAKUPIONEJ STALI, PISZ LUB TELEFONUJ JESZCZE DZIŚ DO

„CENTROSTAL”

Poznań, ulica Gwardii Ludowej 3

Telefon 537-26

K8905

Mieszkania do zamiany — wyłączone, poleca „Pacelo-Willi”, Czerwonej Armii 28. 43678g

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe, komfortowe, samodzielne, I piętro, Jeżyce na dwa mieszkania samodzielne po pokoju z kuchnią. Najchętniej nowe budownictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 44059g.

Nieruchomości

Sprzedam parcelę morgową Grunwald. Wiadomość: Kossaka 12 m. 8. 44062g

Sprzedam tanio działki. Wiadomość: Płakow-Osiedle, Makowa 1, róg Umłotowskiej. K8828

Parcelę kupię. Oferty z podaniem dokładnego opisu, ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 43772g.

Parcelę w Zabikowie przy autobusie spiesznie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 43848g.

Sprzedam komfortowy dom jednorodzinny, wolny Puszczykowiec — blisko dworca, tel. 625-31. 43922g

Po niebawym niskiej cenie sprzedam z powodu starości resztkę prywatną 20 ha za 300.000 zł, podmiejskie 15 ha ogrodnicze, 250.000 zł, nowe zabudowania 10 ha, 200.000 zł, podmiejskie 8 ha, 150.000 zł, nowe zabudowania 5 ha, 100.000 zł. Zgłoszenia: Adamski, Poznań, Małackiego 21 m. 9. 44104g

Dom pięciopokojowy, zabudowania gospodarskie, elektryfikowane, jeden hektar ziemi 70 arów łaki, ogród owocowy, blisko Poznań, 139.000 zł, gospodarstwo 9 hektarów zabudowaniami elektryfikowanymi, inwentarzami, powiat Wągrowiec, 200.000 zł, gospodarstwo 7 hektarów zabudowaniami, inwentarzami, powiat Śrem, 170.000 zł, gospodarstwo 2 hektary zabudowaniami, 100.000 zł sprzedawca Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 15. 44188g

Zaby

Zegarek damski Omega zgubiono 6 listopada. Zwrot wynagrodzić Maria Kołacz, Sienkiewicza 5 m. 6. 44184g

Przetargi — Komunikaty

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Powiatowego w Międzychodzie, Edmund Fiszczyński, mający kancelarię w Międzychodzie, ulica Wigury nr 3, na podstawie art. 698 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 listopada 1961 r., od godziny 13 w Śródcie, powiat Międzychód odbędzie się licytacja ruchomości należącej do Bronisława Paronia, składającej się z jednego motocykla marki „Jawa”, oszacowanego na sumę 20.000 zł. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. K8823

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ulica Dzierżyńskiego 223/229, ogłaszają przetarg na wykonanie remontu i malowanie elewacji budynku kolonii dziecięcej w Zakrzewie, pow. Gnieźno z terminem wykonania do dnia 31. XII. 1961 r. Słupy kosztorys oraz dodatkowe informacje uzyskać można w Dziale Zaopatrzenia, pokój 127. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 20 listopada. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Zastrzega się prawo wyboru oferty wg własnego uznania. K8742

Ogłaszamy przetarg na wykonanie parkanu z siatki drucianej, na słupach z teówki wpuszczonych w bloki cementowe na 750 mb, u góry siatki, uzbrojenie z drutu kolezastego oraz 4 bram żelaznych. Siatkę dostarczy inwestor — resztę materiału wykonawca. Termin wykonania do 10. XII. 1961 r. Oferty składać mogą przedsiębiorstwa uspołecznione i prywatne do 15. XI. 1961 r. z podaniem ceny. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferty. Oferty składać do Zarządu GS w Dopiewie, poczta Dopiewo, pow. poznański. K8829

KOMUNIKAT

Komisja Rozdziału

Robót Budowlano - Montażowych

dla m. Poznania i woj. poznańskiego

zawiadamia, że na podstawie Zarządzenia nr 59 Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 27. X. 1961 r. inwestorzy planujący wykonanie robót budowlano-montażowych zobowiązani są do udzielenia przedsiębiorstwom budowlano-montażowym zleceń w terminie do dnia 20 listopada 1961 r. Zlecenia te winny być przedłożone do dnia 15 listopada br. bankom finansującym budowy do akceptu lub zaopiniowania. Zlecenia na kapitalne remonty i inne roboty nie inwestycyjne nie wymagają akceptu banku. Komisja Rozdziału Robót zwraca uwagę, że poprzednio złożone zlecenia są nieaktualne. W wypadku trudności w ustaleniu właściwego wykonawcy na roboty budowlano-montażowe szczegółowych informacji udziela Sekretariat Komisji Rozdziału Robót, Poznań, Al. Stalingradzka 18, tel. 515-78. K8739

Rozne

Wypożyczam porcelanę, szkło na zabawę, uroczystości. Poznań, ulica Żydowska 35. 43782g

Srebrzy, chromuje, nikluje, solidnie, tanio. Warsztat Brzozowski — Wrocław 25, podwórko. 43778g

Keltry z powierzonych materiałów wykonuje, stare przerabia. Smolczyńska, Kwiatowa 2. 42485g

2. XI. około godziny 13 zgubiono na trasie parkingu przy Al. Marcinkowskiej do „okrągłaka” mota bransoletę. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, na ul. Mińskiej 2 m. 13. 44251g

Przybłąkał się wilkożwłasciciel może odebrać. Podkomorska 3. 44174g

Zgubiono legitymację studencką wydaną przez UAM na nazwisko Zofia Urbanska. 44161g

Dnia 10 listopada 1961 r. zmarł w wieku 81 lat, mój drogi mąż, nasz ukochany ojciec, tate i dziadek, sp.

Józef Tarnowski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm., o godz. 13,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W smutku pogrążona RODZINA

Poznań, Gerbary 31 m. 8.

Dnia 10 listopada 1961 r. zmarł, sp.

Marian Małachowski

adwokat

W Zmarłym tracimy serdecznego kolegę, szanowanego prawnika i przyjaciela pełnego pogody, taktu i osobistego uroku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

KOLEDZY

Z ZESPOŁU ADWOKACKIEGO Nr 7

W POZNANIU

44289g

W dniu 10 listopada 1961 r. zmarł w wieku lat 84, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec i brat, sp.

Teodor Kucharzewski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm., o godzinie 11,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O tym zawiadamiamy w ciężkim smutku pogrążeni ZONA I SYN

Poznań, ulica Kopanina 101.

Dnia 10 listopada 1961 r. zmarł, namaszczony Olejami św., mój ukochany mąż, sp.

Marian Małachowski

ADWOKAT

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm., o godzinie 12,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 16 listopada br., o godzinie 8 w Kolegiacie Farnej.

ZONA

W dniu 10 listopada 1961 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany brat, szwagier, stryj i wujek, przeżywszy lat 59, sp.

Andrzej Szalbierz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm., o godzinie 13,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

żona i rodzina

Poznań, Czarniejevo, Rybnik.

44220g

W dniu 10 listopada 1961 r. zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie

Andrzej Szalbierz

W Zmarłym stracił cichego, lecz sumiennego, długoletniego pracownika i koleżę.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm., o godzinie 13,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pracownicy Dyrekcja Rada Zakładowa PAŃSTW. SZPITALA KLINICZNEGO Nr 3 W POZNANIU, ulica Polna nr 33. 44280g

Dyrektorowi inż.

Zenonowi Frasunkiewiczowi

z powodu śmierci córki

MAŁGOSI

serdeczne wyrazy współczucia

składają

DYREKCJA SAMORZĄD ROBOTNICZY WSPÓŁPRACOWNICY POZNAŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT ELEWACYJNYCH

K8787

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsterowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21, łączny wszystkie działy. Sekretariat redakcji: 657-76 w godz. 8-17. Redaktor naczelny 657-76. Sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwirzyńska 3, tel. 444-59. E.

Listopad

11

sobota

Imieniny

Marcina
Bartłomieja

Słońce:

zach.: 16.06

wsch.: 7.05

Teatry

OPERA — g. 19 — „Bursztynowa Panna” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 15 — przedstawienie zankiety, g. 19 — „Romeo i Julia” (koniec ok. g. 22)
NOWY — g. 19 — „Barbara I, II, III” (koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Rose Marie” (koniec ok. g. 22)
MARCINEK — g. 16.30 — „Tygrysek” (koniec ok. g. 18.30)
SATYRY — g. 20 — „Wypędzeni z raju” (koniec ok. g. 22)

Kina

(Na wyłączną odpowiedzialność kierowników kin)

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20, 20.15 — „Kwiecień” (polski, 16 l.)
BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20 — „Samolot odlataje o 9-tej” (radz. 12 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20, 20.15 — „Kwiat na śniegu” (radz. 9 l.)
DOM KULTURY MO — g. 10, 12.15, 15.30, 18.20 — „Wielki błękitny szlak” (włoski 16 l.)
GWIAZDA — g. 15.30 — „Skrzynki na start” (ang. 10 l.) g. 18, 20.15 — „Lecą żurawie” (radz. 16 l.)
GONG — g. 10, 12.16, 18.20 — „Piątka z ul. Barskiej” (polski 12 l.)
HUTNIK — nieczynne
KOSMOS — g. 15.45, 18.20, 20.15 — „Dzień ostatni, dzień pierwszy” (radz. 12 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20 — „Cichy Don” s. III (radz. 16 l.)
MALTA — g. 16, 18, 20 — „Czterdziesty pierwszy” (radz. 14 l.)
MINIATURA — g. 15.45, 18.20, 20.15 — „Dziś w nocy umrze miasto” (polski 14 l.)
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Milczące ślady” (polski 14 l.)
PIAST — g. 16.45, 19 — „Sprawa 13-tu” (radz. 12 l.)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Droga na zachód” (polski 12 l.)
RIALTO — g. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 — „Piknik” (USA 14 l.)
RUSALKI (SWARZĘDZ) — g. 17.30 — „Zakochała się dziewczyna” (radz. 14 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Człowiek ze słomy” (włoski 18 l.)
WARTA — g. 10, 11.30, 13 — „Światła na bieżących” (radz. 7 l.) g. 15, 17.30, 20 — „Konik polny” (radz. 12 l.)
WOJSKOWE — nieczynne
WZASOWICZ — g. 19.15 — „Proszę za mną” (franc. 16 l.)
WRZOS (LUBON) — g. 17, 19.30 — „Zezowate szczęście” (polski 16 l.)
FOTOPLASTIKON — g. 10-21 — „Pekin”

Tempo z czasów dylizansu

Pod adresem p. Piotra Kortusa w Poznaniu, ul. Słupska 6a, m. 3, wystano telegram z I Kliniki Chorób Dziecięcych (ul. Marii Magdaleny). Depesze nadano 21. 10. br. A oto jej treść (oryginał w posiadaniu redakcji):

„Przybyć w poniedziałek rano w sprawie leków — Klinika”.

Ba, ale depesza dotarła do rodziców dopiero po 2 dniach, 3 godzinach i 40 minutach. W Poznaniu! Chore dziecko w oczekiwaniu na leki poniosło dużą szkodę na swym zdrowiu; w czas dostarczone leki na pewno zapobiegłyby tej komplikacji.

Cokolwiek by Poczta miała w tej sprawie do powiedzenia — trudno ją usprawiedliwić. Depesza, telegram — te słowa mówią same za siebie.

Natomiast nie bardzo można...

t. h. n.

Radio

WARSZAWA I: 7.20 — Muzyka; 7.45 — Aud. dla dzieci; 8.50 — „Rozmowy prawne”; 9 — Aud. dla klas III i IV; 9.30 — Koncert rozrywkowy; 10 — Mówi Technika z cyklu: „Człowiek a woda” pogadanka mgr. inż. Krzysztofa Fiedlera pt. „Woda w przyrodzie”; 10.10 — Muzyka operowa; 11 — Aud. dla klasy VI; 11.30 — Zespoły rozrywkowe; 11.50 — Aud. z cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15 — „Rolnicze kwadransy”; 12.30 — „Ubezpieczenia o wsi — wieś o ubezpieczeniach”; 12.45 — Na swojską nutę w wykonaniu Zespołu Ludowego PR; 13 — Aud. dla klas III i IV; 13.30 — Koncert rozrywkowy; 13.40 — Wesołe piosenki; 14 — Aud. lite racka; 14.30 — Muz. ludowa narodów radz; 15.30 — „Mój program na antenie”; 16.05 — Przegląd i poglądy — przegląd prasy młodzieżowej; 16.25 — Koncert muz. popularnej; 17.05 — Z życia ZSR; 17.40 — Piosenki kompozytorów polskich śpiewa Z. Siłwińska — sopran przy fortepianie — Edward Przytycki; 18.50 — Kurs nauki jęz. franc.; 19.05 — „Wędrowni muz. po kraju”; 20.20 — Sport; 20.30 — „Zgadnij — zgadula” nr 72; 22 — Wieczór rozrywkowo-taneczny — Melodie tan. w wykonaniu Zespołu Instrumentalnego pod dyr. J. Harajda; 22.30 — Utwory rozrywkowe; 23.10 — Znamy piosenkarze i instrumentalistów w repertuarze rozrywkowym i tan.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAN: 6.40 — Omówienie audycji szkolnych i oświatowych; 7 — Muz.; 7.50 — d. c. muzyki; 8.50 — Muz. symfoniczna; 9.25 — „Co przyniosła nam Problemy aud. w oprac. Cz. Nowickiego; 9.40 — Możliwość melodii rozrywkowych; 10.30 — „Ludzie wśród których żyjemy”; 11 — Koncert chopinowski; 11.30 — Fragmenty z suit baletowych kompozytorów pol.; 12.15 — Bułgarska muz. ludowa; 12.30 — Aud. pt. „Z pomorskiej wsi”; 12.50 — Aud. aktualna; 14.05 — Mel. w wykonaniu zespołów dętych; 14.45 — „Z notatnika reportera”; 15 — Gioacchino Rossini — opr. Ottorino Respighi — muzyka do baletu „Sklep czarodziejski”; 15.30 — Słuchowisko dla dzieci; 16.25 — Sport; 16.40 — Sportowa Zgadula; 17.10 — Koncert żywe; 17.40 — Reportaż B. Hniedziwiewa pt. „Artykuł bez części zamiennych”; 18 — Sobotni zmierzch przy muzyce; 18.35 — Fel. M. Jor

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAN: 6.40 — Omówienie audycji szkolnych i oświatowych; 7 — Muz.; 7.50 — d. c. muzyki; 8.50 — Muz. symfoniczna; 9.25 — „Co przyniosła nam Problemy aud. w oprac. Cz. Nowickiego; 9.40 — Możliwość melodii rozrywkowych; 10.30 — „Ludzie wśród których żyjemy”; 11 — Koncert chopinowski; 11.30 — Fragmenty z suit baletowych kompozytorów pol.; 12.15 — Bułgarska muz. ludowa; 12.30 — Aud. pt. „Z pomorskiej wsi”; 12.50 — Aud. aktualna; 14.05 — Mel. w wykonaniu zespołów dętych; 14.45 — „Z notatnika reportera”; 15 — Gioacchino Rossini — opr. Ottorino Respighi — muzyka do baletu „Sklep czarodziejski”; 15.30 — Słuchowisko dla dzieci; 16.25 — Sport; 16.40 — Sportowa Zgadula; 17.10 — Koncert żywe; 17.40 — Reportaż B. Hniedziwiewa pt. „Artykuł bez części zamiennych”; 18 — Sobotni zmierzch przy muzyce; 18.35 — Fel. M. Jor

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAN: 6.40 — Omówienie audycji szkolnych i oświatowych; 7 — Muz.; 7.50 — d. c. muzyki; 8.50 — Muz. symfoniczna; 9.25 — „Co przyniosła nam Problemy aud. w oprac. Cz. Nowickiego; 9.40 — Możliwość melodii rozrywkowych; 10.30 — „Ludzie wśród których żyjemy”; 11 — Koncert chopinowski; 11.30 — Fragmenty z suit baletowych kompozytorów pol.; 12.15 — Bułgarska muz. ludowa; 12.30 — Aud. pt. „Z pomorskiej wsi”; 12.50 — Aud. aktualna; 14.05 — Mel. w wykonaniu zespołów dętych; 14.45 — „Z notatnika reportera”; 15 — Gioacchino Rossini — opr. Ottorino Respighi — muzyka do baletu „Sklep czarodziejski”; 15.30 — Słuchowisko dla dzieci; 16.25 — Sport; 16.40 — Sportowa Zgadula; 17.10 — Koncert żywe; 17.40 — Reportaż B. Hniedziwiewa pt. „Artykuł bez części zamiennych”; 18 — Sobotni zmierzch przy muzyce; 18.35 — Fel. M. Jor

I z małymi duży kłopot

Próby wprowadzenia nowych form pedagogicznych

Małe dzieci, mały kłopot, duże dzieci — duży kłopot — mówi popularne rodzicielskie powiedzonko. Nauczyciele jednak uważają inaczej. Duży kłopot i duży problem to właśnie dzieci małe.

Pierwsze miesiące i pierwsze lata w szkole decydują bowiem o stosunku dzieci zarówno do nauki jak i w ogóle do świata dorosłych. Małym dzieciom zaczyna więc współczesna pedagogika poświęcać coraz więcej uwagi.

Przed kilku dniami dzieci szkół podstawowych na Jeżycach miały — ku swej niewątpliwie uciesze — dzień wolny od zajęć. Nauczyciele zaś zsiędlili w tym dniu w salach szkolnych do dyskusji metodycznej, mającej na celu wypracowanie nowych, jeszcze lepszych form pracy pedagogicznej.

W szkole przy ul. Drzymały na Sołaczu zebrali się specjaliści od nauczania dzieci małych (tych od I do IV klasy). Osnową dyskusji były metody

badania wyników nauki. Jest to bowiem dziedzina, w której jak dotąd nie ma pełnej możliwości sprawdzić oceny. Klasyczna forma ocen polegająca na przepytaniu ucznia ma wiele wad: dwie godziny tygodniowo przeznaczone na takie przedmioty np. jak historia, geografia czy biologia, pozwalają w rezultacie poświęcić nauczycielowi zaledwie 4 minuty na przepytanie ucznia za cały okres. To zbyt mało, a przy tym sprawdzian ten jest wielce subiektywny, zależny od samopoczucia zarówno dziecka jak i nauczyciela. Lepsza już pod tym względem jest klasówka, jednak i ona ma wiele elementów subiektywnego spojrzenia. Współczesna pedagogika pragnie ulepszyć sprawdzanie wyników nauczania, sugeruje posługiwanie się testami. Konferencja w Szkole przy ul. Drzymały omawiała wyniki testów, przeprowadzonych z uczniami najmłodszych klas.

Irena Pacholczyk — instruktor Ogniska Metodycznego zapoznała zainteresowanych nauczycieli z gabinetem dla klasy I. Niezmiernie przypomina on izb szkolnych naszego dzieciństwa (chodzi o pokolenie przedwojenne). Jest to kolorowa i jasna sala pełna kwiatów, zieleni i obrazów. Na półkach — figurki zwierząt i roślin oraz mała scenka teatralna. W szafach tej uroczej klasy przechowuje się książki i zeszyty dzieci, bo według najnowszych opracowań metodycznych dzieci klas pierwszych

nie powinny zabierać do szkoły żadnych przyborów, a lekcje powinny być prowadzone bez zadań domowych. Irena Pacholczyk ma duże przekonanie dla tej wypróbowanej przez nią metody. Dzieci uczą się chętniej, przyswajają szybciej wiadomości, wchodzą bez żadnych psychicznych oporów w rytm pracy szkolnej.

Tu imponuje zresztą nie tylko gabinet dla klasy pierwszej. Jest to szkoła urządzona wzorowo pod każdym względem. Przyczynili się do tego architekci, umieszczając 1200 dzieci w trzech równoległych pawilonach, o trzech niezależnych od siebie klatkach schodowych i trzech podwórzach szkolnych. Przyczyniło się także społeczeństwo, wyposażając szkołę w potrzebne pomoce naukowe, niektóre sprzęt i urządzenia. A wszystko w trosce o dzieci.

ZOFIA ANDRZEJEWSKA

Sukces filmowca — amatora

W końcu ub. tygodnia odbywał się w Krakowie IX Ogólnopolski Konkurs na Film Amatorski 1961 roku. Wzięli w nim udział również reprezentanci naszego miasta.

W kategorii filmów dokumentalnych drugie miejsce zajął reprezentant Poznania — Romuald Zieliński. Jury, na czele którego stał prof. Jan Jachowicz, przyznało to miejsce za film pt. „Stacja”. Są to impresje filmowca z poznańskich dworców. Zespołowo poznańscy filmowcy-amatorzy zajęli piąte miejsce.

Młodemu laureatowi pomagali w pracy koledzy: Andrzej Grzybowski, Waldemar Uchłan i Józef Skrzypczak, a dźwięk opracował Bronisław Szware. Zespół ten przystąpił już do opracowania scenariusza nowego filmu. (jk)

Jeszcze raz o kawie

Halo! Redakcja? Dlaczego nigdzie nie mogę nabyć kawy. Chodzę po sklepach i wszędzie mówią: — nie ma. — Sprawdźmy. — Nie ma co sprawdzać — piszcie!

Takich sygnałów sporo otrzymujemy od kilku dni. Poświadczają je redakcyjni „kawiarze”. Zgodnie więc z życzeniami Czytelników postanowiliśmy napisać, sprawdzając jeszcze raz sytuację w zakresie zaopatrzenia Poznania w kawę.

Rozpoczęliśmy od wizyty w Wydziale Handlu Prywatnym

Zaprasza Kawiarnia Młodzieżowa

W Kawiarni Młodzieżowej ZMS (ul. Nowowiejskiego 6) odbędzie się jutro, 12 bm., o godz. 11 kolejny poranek z cyklu „Jazda i pojeźdź”. W programie wiersze J. Tuwima. Gra zespół Jerzego Miłana z solistami: J. Wróblewskim i J. Hojanem. Wiersze recytują — A. Konciewicz, H. Drygałski i J. Flur.

Tego samego dnia o godz. 17 rozpocznie się młodzieżowy wieczór taneczny.

Wtorkowy wieczór w Kawiarni Młodzieżowej wypełni od godz. 17 koncert zespołu muzycznego „Pomiet”, a o godz. 18.30 mgr. Waligóra wygłosi pogadankę nt. „Przyczyny przestępczości wśród młodzieży”. O godz. 20 — gry stołowe (szachy, warcaby, domino). (na)

Czyje zguby?

Komenda Miejska MO Jeżyc poszukuje osoby, która 6 lipca br., na Moście Teatralnym, zgubiła damski zegarek, a także osoby, która 25 września br., przy ul. Dąbrowskiego 25 zgubiła portmonetkę z gotówką.

Poszkodowani mogą się zgłosić w wymienionej Komendzie MO, ul. Kochanowskiego 2a, pok. 58, w godz. od 8-16, (na)

Jubileusz Szkoły Pielęgniarstwa

Najstarsza i najmłodsza

Każdy jubileusz staje się okazją do podsumowania dotychczasowych osiągnięć i rozważenia się na perspektywy rozwoju. Uroczystość 40-lecia istnienia pierwszej w kraju szkoły pielęgniarskiej w Poznaniu również nadeje się jak najbardziej do odnowienia działalności tej placówki. Tym razem jednak zerwimy z tradycją i — zamiast sprawozdania z okazji jubileuszu szkoły oraz zjazdu absolwentek, który odbędzie się 12 bm. — za-

podjęła się przygotowywania kobiet do zawodu pielęgniarskiego. Dla nas — absolwentek, trudności rozpoczynaliśmy dopiero po ukończeniu szkoły. Szpitale korzystały przez szereg lat z niewykwalifikowanych sił, które jednak zajmowały etaty. Nasze dyplomy okazały się w tej sytuacji mało przydatne. Traktowane byłyśmy jako początkujące pracownice. Dużo lat musiało upłynąć zanim dyplomowane pielęgniarki zdobyły sobie popularność i stały się nieodzowne w lecznictwie.

P. Jędrzejewska, która przez kilka lat przed i po wojnie była dyrektorką tej szkoły, także podczas okupacji, wspólnie z poznańskimi nauczycielkami, tajnie przygotowywała dziewczęta do zawodu pielęgniarskiego. Ostatnie 9 lat przed emeryturą pracowała w Szpitalu Kolejowym. Za swoją sumienną i pełną inicjatywę pracę odznaczona została „Odznaką Honorową PCK” oraz „Przodującego Kolejarza”.

Tegoroczna absolwentka, najlepsza uczennica Państwowego Szkoły Pielęgniarstwa — Barbara Kopecka, pracuje od dwóch miesięcy w Klinice Chorób Wewnętrznych Szpitala Miejskiego im. Strusia. Po tak krótkim okresie pracy trudno już mówić na jej temat. Natomiast p. Basia z przyjemnością wspomina chwile spędzone w szkole.

— Przez 2 lata nauki by-

łam zastępczynią przewodni-



Maria Jędrzejewska

mieszczały rozmowy z byłymi słuchaczami — najstarszą i najmłodszą.

Maria Jędrzejewska, od roku na emeryturze, jest jedną z 9 absolwentek, które ukończyły w 1923 roku Wyższą Szkołę Pielęgniarską w Poznaniu. W ciągu swojej 40-letniej pracy w zawodzie większość lat poświęciła na szkolenie uczennic.

— Dziś z perspektywy lat — mówi p. Jędrzejewska — można jak najlepiej ocenić 40-letnią działalność pierwszej w kraju szkoły pielęgniarskiej. Bo właśnie ona zerwała z działalnością opiekunką, pełniąca ongiś z pobudek charytatywnych, a



Barbara Kopecka

Fot. — K. Przichodźki

czając Rady Uczelnianej i przewodniczącą klasy. Może właśnie dlatego brałam czynny udział w życiu szkoły i żyłam z nią bardzo. Oprócz teoretycznej i praktycznej nauki prowadziłyśmy ożywioną pracę społeczną i kulturalną.

— Na podstawie 2-miesięcznej praktyki w szpitalu moge stwierdzić, że szkoła przygotowała mnie jak najlepiej do wykonywania zawodu. To jest zasługa wszystkich tych, którzy w ciągu 2 lat uczyli mnie wybranego zawodu.

Zmieniły się więc czasy. Obecnie absolwentki Państwowego Szkoły Pielęgniarskiej otrzymują natychmiast posady. Również całkiem odmienne jest podejście do nich niż 40 lat temu. Dziś traktuje się je w lecznictwie jako siły odpowiedzialne — niemal na równi z lekarzami — w pielęgnowaniu i leczeniu chorych. (an)

INFORMUJEMY

Polskie Tow. Filozoficzne zaprasza 11 bm. o godz. 18 do sali PTPN, ul. Mielżyńskiego 27/29, na odczyt prof. dr. Władysława Tatarkiewicza pt. „Filozofia i kanony sztuki”. Odczyt zostanie wygłoszony w ramach posiedzenia naukowego.

Zarząd Zrębu Lotowej III-1 Pol. skiego Zp. Hodowców Gołębi Pocztyowych zaprasza członków 11 bm. o godz. 18 do Domu Harcerza na Winiarach, ul. Widna, na uroczystość wręczenia odznaczeń PZHGZ zasłużonym członkom oraz nagród zwycięzcom w lotach gołębi pocztowych. Po uroczystości — wieczorek taneczny. Wstęp płatny.

Wyłączenia prądu nastąpią 12 bm. w godz. od 6-17 dla ulic: Grunwaldzka (od nr 11-23), Opalenicka, Zbąszczyńska, i Przybylskiego oraz dla domów Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald”; w godz. od 7-13 dla kina „Bałtyk”, Baru „Bałtyk”, ul. Świerczewskiego od nr 1-17, ul. Szwedzka, Gajowej oraz Grunwaldzkiej 1, Muzeum Przyrodniczego i Ogrodu Zoologicznego. (xoy)